



ALEKSANDRA KULUPA

**NAZWISKA MIESZKAŃCÓW POZNANIA w XVI- XVIII w.
NA PODSTAWIE KSIĄG METRYKALNYCH
PARAFII ŚW. MARII MAGDALENY**

STUDIUM ONOMASTYCZNO-SOCJOLINGWISTYCZNE

Poznań 2012

CZĘŚĆ PIERWSZA. MONOGRAFIA

I. Wstęp	5
1. Przedmiot pracy	10
2. Cele pracy	14
3. Konteksty	17
3.1. Poznań w dobie średnipolskiej – rys historyczny	17
3.2. Kolegiata św. Marii Magdaleny. Dzieje kościoła i parafii farnej	29
4. Księgi metrykalne. Charakterystyka źródeł	42
4.1. Księgi metrykalne kolegiaty św. Marii Magdaleny	50
5. Założenia metodologiczne	56
5.1. Klasyfikacja nazwisk	56
5.2. Problem motywacji nazw osobowych	60
II. Analiza materiału antroponimicznego	62
1. Sposoby identyfikowania mężczyzn w metrykach kościelnych	62
1.1. Oznaczenia poimienne analityczne	63
1.2. Oznaczenia poimienne syntetyczne	64
1.2.1. Przyrostek –ski i jego pochodne	64
1.2.2. Przyrostki z komponentem -c(z)-	66
1.2.3. Przyrostki z komponentem –k-	68
1.2.4. Przyrostki z komponentem –l/-ł-	70
1.2.5. Przyrostki z komponentem –n/-ń-	70
1.2.6. Przyrostki z komponentem –s/-sz/-ś-	71
1.2.7. Przyrostki z komponentem –ch-	71
1.2.8. Przyrostki z komponentem –r-	71
1.2.9. Przyrostki z komponentem –t-	72
1.2.10. Przyrostki z komponentem –j-	72
1.2.11. Przyrostki z komponentem –g-	72
1.2.12. Przyrostki z komponentem –w-	72
1.2.13. Przyrostki z komponentem –d-	73
1.3. Sposoby identyfikowania kobiet	73
1.4. Określenia całych rodzin	79
1.5. Określenia dzieci	79
1.6. Inne oznaczenia relacyjne	80
2. Typy motywacyjne nazwisk	80

2.1. Nazwiska odapelatywne	80
2.2. Nazwiska pochodzące od nazw własnych	88
2.2.1. Odimienne nazwy osobowe	88
2.2.2. Nazwiska odmiejscowe	90
2.2.3. Nazwiska od etnonimów	91
2.2.4. Nazwiska od nazw herbowych	93
2.3. Podstawy motywacyjne nazwisk złożonych	93
3. Nazwiska obce	95
3.1. Nazwiska niemieckie	95
3.2. Nazwiska łacińskie	97
3.3. Nazwiska włoskie	99
3.4. Pozostałe nazwiska obce	99
4. Chronologia nazwiska	99
5. Socjolingwistyczna analiza nazw własnych	101
III. Podsumowanie i wnioski	110
Indeks imion	124
Bibliografia	130
CZĘŚĆ DRUGA. SŁOWNIK NAZWISK MIESZKAŃCÓW POZNANIA (XVI-XVIII wiek) NA PODSTAWIE KSIĄG METRYKALNYCH KOLEGIATY ŚW. MARII MAGDALENY	
1. Zasady redakcyjne słownika	1
1.1. Zasady transliteracji cytatów	1
1.2. Plan artykułu	2
2. Wykaz źródeł i ich oznaczenia	6
3. Wykaz skrótów	6
3.1. Opracowania i słowniki	6
4. Słowniczek łacińsko-polski. Zestawienie nazw pokrewieństwa i powinowactwa oraz nazw czynności związanych z aktem chrztu	9
4.1. Nazwy osób	9
4.2. Nazwy przedmiotów i czynności związanych z aktem chrztu, małżeństwa i zgonu	10
4.3. Tytułatura określająca przynależność klasową	11
4.4. Łacińskie nazwy zawodów	11
4.5. Urzędy satropolskie	11
SŁOWNIK.....	13

Wstęp

Niniejsza praca mieści się w nurcie regionalnych badań antroponimicznych o charakterze historycznym. Rozprawa ma kształt antroponimicznej monografii miejskiej. Jej celem jest uzupełnienie wiedzy na temat historycznego rozwoju systemu nazewniczego w Polsce¹. Praca stanowi też integralną część projektu badawczego realizowanego w poznańskim ośrodku naukowym, którego celem stało się opracowanie antroponomastykonu Poznania obejmującego okres od XVI do XVIII wieku.

Praca ma na celu poszerzenie perspektywy badawczej, związanej z kształtowaniem się nazwiska mieszczańskiego², oraz umożliwia sformułowanie wniosków, dotyczących procesów nazwiskotwórczych i chronologii stabilizowania się nazwisk mieszkańców Poznania doby średniopolskiej.

Obrany temat pracy narzuca jej dwudzielny układ. Część I rozprawy stanowi *Słownik*. Ujmuje on materiał antroponimiczny w układzie alfabetycznym, zawiera poświadczenia materiałowe każdego hasła, ich lokalizację źródłową i chronologiczną, komentarz strukturalny, w końcu próby etymologizowania poszczególnych nazwisk. Dodatkowo w hasle podana jest informacja o funkcjonowaniu poszczególnych nazwisk w dobie staropolskiej i współcześnie. Taka metoda ta pozwala na usystematyzowany opis onomastyczny, który z powodzeniem był wykorzystywany w innych opracowaniach monograficznych³. Druga część pracy ma charakter analityczny. Porządkuję tu i interpretuję olbrzymi materiał zgromadzony w słowniku. Celem tej części rozprawy jest wyróżnienie poszczególnych sposobów identyfikacyjnych oraz wieloaspektowy opis (proto)nazwisk, które stabilizowały się, stawały się też rodzinne i dziedziczne.

Proces kształtowania się systemu antroponimicznego powinien być rozpatrywany w relacji do konkretnego społeczno-historycznego kontekstu. Czynniki gospodarcze, różne

¹ Dyskusje na temat konieczności opracowania antroponimii okresu średniopolskiego od XVI do XVIII rozpoczęły się w 1985 r. Na 1. posiedzeniu Zespołu Antroponimicznego Komisji Onomastycznej Komitetu Językoznawstwa PAN prof. Kazimierz Rymut zgłosił projekt opracowania antroponimii Polski, która miałaby stanowić chronologiczne następstwo „Słownika staropolskich nazw osobowych”. Pracownia Antroponimiczna Instytutu Języka Polskiego PAN (przy współpracy ośrodków regionalnych) gromadzi materiał antroponimiczny wyekscerpowany ze źródeł, ale także wszystkie prace drukowane i maszynopisy dotyczące nazewnictwa wymienionego okresu. Por. K. Rymut, *Antroponomastykon XVI-XVIII w. (propozycje i założenia)*, „Onomastica” XXXVII, 1992, 289-293, A. Cieślukowa, M. Malec, *Antroponomastykon XVI-XVIII w. (zasady zbierania materiału)*, „Onomastica” XXXVIII, 1993, 301-305.

² *Za nazwiska mieszczańskie* uznaję nazwiska mieszkańców polskich miast. Nie odnoszę ich do typów stanowych.

³ Por. M. Czaplicka-Niezbalska, *Nazwiska mieszkańców Bydgoszczy od II poł. XV w. do I poł. XVIII w.*, Bydgoszcz 1996, M. Jaracz, *Nazwiska mieszkańców Kalisza od XVI do XVIII wieku*, Bydgoszcz 2001.

rozwijające się formy życia społecznego były stymulatorem kolejnych przeobrażeń zachodzących w obrębie środków identyfikujących człowieka, zwłaszcza wtedy, gdy imię przestało wystarczać. Z uwagi na monograficzny charakter pracy wiele miejsca poświęcam kontekstom historycznym miasta Poznania ze szczególnym uwzględnieniem demografii, struktury społeczno-zawodowej, urbanistyki, kultury. W tej samej części podejmuję próbę rekonstrukcji zaginionego świata *poznańskiego rynku* z jego głównym symbolem – kościołem św. Marii Magdaleny. Obraz stosunków społeczno-gospodarczych i narodowościowych w Poznaniu od XVI do końca XVIII wieku stanowi w pracy jedną z osi interpretacji materiału językowego i pozwala uniknąć wielu błędów w określaniu motywacji nazw własnych i istoty ich funkcjonowania⁴.

Sposób ujęcia zagadnień badawczych i prezentacja materiału nawiązuje do wielu opracowań z zakresu antroponimii regionalnych, miejskich⁵, aby w przyszłości umożliwić studia porównawcze i dać pełen obraz kształtowania się systemu na terenie Wielkopolski.

O potrzebie opracowania antroponimii polskiej okresu od XVI do XVIII wieku mówi się w środowisku językoznawczym od dawna, bo od 1985 roku. W ukazującej się już syntezie „Antroponimia Polski od XVI-XVIII w.”, najmniej danych pochodzi z Wielkopolski, w tym i z Poznania. Tymczasem teren ten jest szczególnie godny uwagi zarówno ze względu na swą historię, stały kontakt z Europą zachodnią, cechy dialektalne, jak i teraźniejszość językową.

Bibliografie onomastyczne nie odnotowały dotychczas żadnego – poza jedną monografią miejską (Kalisza)⁶, omówieniem sposobów identyfikacji osób w wielkopolskich rotach sądowych⁷ i wydaną w serii streszczeń rozprawą doktorską B. Mikołajczakowej⁸ - opracowania antroponimii wielkopolskiej. Należy wspomnieć w tym miejscu o kilku starszych opracowaniach, m.in. S. Ciszewskiego⁹, K. Tymienieckiego¹⁰, M. Rudnickiego¹¹, W. Kuraszkiewicza¹², S. Rosponda¹³. Wydaną

⁴ Por. M. Karaś, *Imię, nazwisko, przezwisko + nazwa osobowa w polszczyźnie*, „Onomastica” XXI, 1976, s. 20.

⁵ Mam tu na uwadze przede wszystkim monografię miejską M. Jaracz, *Nazwiska ...op.cit.* ale również wydaną w serii streszczeń rozprawę doktorską B. Mikołajczakowej, *Nazwy osobowe w XVII-XIX w. na terenie dawnej Ziemi Gostyńskiej (Nazwiska mieszczańskie i chłopskie)* [w:] *Studia Językoznawcze. Streszczenia prac doktorskich VII. Z historii języka polskiego*, red. W. Boryś, Wrocław 1981, s. 7-56.

⁶ M. Jaracz, *Nazwiska ...op.cit.*

⁷ M. Czachorowska, *System antroponimiczny w wielkopolskich rotach sądowych*, Bydgoszcz 1998.

⁸ B. Mikołajczakowa, *Nazwy osobowe ...op.cit.*

⁹ S. Ciszewski, *Słowniczek nazwisk Wielkopolan zamieszkałych w obrębie diekanatu stawiszyńskiego*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne”, t. XIII, 1914, dział III, s. 199-210.

¹⁰ K. Tymieniecki, *Z dziejów polskich nazw osobowych. Polskie nazwy osobowe ludności miejskiej w Wielkopolsce*, „Slavia Occidentalis”, t. XVIII, 1938, s. 3-57.

w serii streszczeń rozprawę doktorską B. Mikołajczakowej, pt. *Nazwy osobowe w XVII-XIX w. na terenie dawnej Ziemi Gostyńskiej (Nazwiska mieszczańskie i chłopskie)* poprzedziły opublikowane przez badaczkę artykuły: *Nazwiska w księdze chrztów parafii margonińskiej (pow. Chodzież) z lat 1697-1761*¹⁴ oraz *Kształtowanie się nazwisk na ziemi gostyńskiej w XVI-XIX wieku*¹⁵; natomiast dawna antroponimia Wrześni stanowi przedmiot rozważań A. i B. Sieradzkich¹⁶.

Najwięcej uwagi antroponimii wielkopolskiej poświęcił w swych badaniach T. Skulina, który w swoich rozważaniach skupił się między innymi na nazewnictwie kobiet. W swojej pracy *Imiona kobiet w Wielkopolsce XVI i XVII wieku*¹⁷ badacz ustalił listę najpopularniejszych imion kobiecych. Badacz uważał, że „historię nazwisk, ich upowszechnianie i stabilizację należy badać, uwzględniając w pierwszym rzędzie nie normę prawną, lecz normę językową, bowiem sytuacja prawna nazwiska polskiego jest przede wszystkim chronologicznym i rozwojowym następstwem jego sytuacji językowej.”¹⁸ Kontynuacji rozpoczętych przez T. Skulinę prac mających na celu opracowanie historycznej antroponimii Poznania, podjął się zespół naukowy pod kierunkiem I. Sarnowskiej-Giefing. Realizowany obecnie przez Pracownię Onomastyczną projekt badawczy dotyczący lat 1501-1800 pt.: *Nazwiska mieszkańców Poznania na tle antroponomastykonu innych miast wielkopolskich i ewolucji polskiego systemu antroponimicznego* ma na celu wszechstronne opracowanie antroponomastykonu Poznania. Do tej pory ogłoszono liczne referaty oraz opublikowano artykuły poświęcone m.in. sposobom identyfikowania kobiet¹⁹, nazwiskom przybyszów²⁰, sposobom

¹¹ M. Rudnicki, *Nazwiska wielkopolskie typu Jany, Brychcy*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego Poznańskiego”, t. XVIII, 1956, nr 1, s. 22-24.

¹² W. Kuraskiewicz, *Poznańskie imię Siamko-Siemko, mazowieckie Eufamian - Eufemian*, „Slavia Occidentalis”, t. 20, z. 2, 1960, s. 67-69.

¹³ S. Rospond, *Wielkopolanizmy nazewnicze w języku literackim*, „Język Polski”, XLV, 1965, s. 257-262.

¹⁴ B. Mikołajczakowa, *Nazwiska w księdze chrztów parafii margonińskiej (pow. Chodzież) z lat 1697-1761*, „Slavia Occidentalis”, t. 28/29, 1971, s. 157-171.

¹⁵ B. Mikołajczakowa, *Kształtowanie się nazwisk na ziemi gostyńskiej w XVI-XIX wieku*, „Studia Polonistyczne” VI, 1979, s. 75-89.

¹⁶ A. Sieradzki, B. Sieradzka, *Grupy nominalne odnoszące się do małżonków we wrześnińskich księgach chrztu z XVIII wieku* [w:] *Metodologia badań onomastycznych*, red. M. Biolik, Olsztyn 2003, s. 167-176.

¹⁷ T. Skulina, *Imiona kobiet w Wielkopolsce XVI i XVII wieku*, „Slavia Occidentalis” XLV, 1988, s. 47-60.

¹⁸ Por. K. Zierhoffer, *Prace Tadeusza Skuliny w zakresie antroponimii*, [w:] *Pamięci Profesora Tadeusza Skuliny w 15. Rocznicę śmierci*, red. A. Pihan-Kijasowa i I. Sarnowska-Giefing, Poznań 2008, s. 35-39.

¹⁹ I. Sarnowska-Giefing, *Z antroponomastykonu Poznania. Sposoby identyfikowania kobiet w spisach obywateli miasta z XVI I początku XVII w.*, [w:] *Studia Linguistica in honorem Edvardi Breza*, Bydgoszcz 2008, s. 212-220.

²⁰ K. Banderowicz, *Nazwiska obce w poznańskich aktach sądu wójtowskiego (z lat 1601-1602)*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” XIV (XXXIV), 2007, s. 117-129.

identyfikowania osób w różnych typach dokumentów²¹. Kolejne opracowania, poświęcone m.in., antroponimii w określonych typach dokumentów oraz imionom dawnych mieszkańców miasta zostały przez autorów oddane do druku²² - opracowania te charakteryzuje szeroka perspektywa badawcza, co jest zgodne z przyjętymi przez zespół założeniami metodologicznymi. Jak bowiem zauważa I. Sarnowska-Giefing, poza wykorzystaniem metody onomastycznej i socjoonomastycznej, „Ważne jest także uwzględnienie czynników kulturowych, wspierających interpretację procesów nazewniczych, co oznacza konieczność odtworzenia rozległego kontekstu, którego dynamika decydowała o tworzeniu się i przemianach nazewnictwa osobowego w Poznaniu.”²³

Osobny nurt badawczy poznańskiego środowiska onomastycznego stanowią opracowania reprezentujące studia synchroniczne; wśród nich warto wskazać m.in. artykuł I. Sarnowskiej-Giefing omawiający imiona mieszkańców Poznania w okresie II wojny światowej²⁴, poświęconą współczesnemu nazewnictwu osobowemu w zakresie przezwisk pracą M. Rutkiewicz²⁵ czy prace M. Graf i M. Korzeniowskiej-Gosienieckiej, w których omówiony został antroponomastykon poznański z perspektywy współczesnej mody imienniczej²⁶.

²¹ A. Kulupa, *Mieszkańcy Poznania w świetle najstarszej księgi metrykalnej Kolegiaty św. Marii Magdaleny*, "Archiwariusz. Biuletyn Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu" 2007, nr 2; Eadem, *Księgi metrykalne i ich przydatność do badań nad historyczną antroponimią Poznania (na przykładzie najstarszej księgi kolegiaty św. Marii Magdaleny)* „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” XIV (XXXIV) 2007, s. 131-140.

²² W najbliższym czasie ukażą się m.in.: I. Sarnowska-Giefing, *Sposoby nazywania kobiet w najstarszym spisie obywateli Poznania z 1514 r.*; A. Sieradzki, *Antroponim jako podstawa grupy nominalnej w poznańskich księgach zлочытсów z XVI wieku*; M. Graf, *Imiona mieszkańców Poznania w najstarszych dokumentach miejskich*; Eadem, *Historyczny antroponomastykon Poznania (na przykładzie imion dawnych mieszkańców miasta)*; K. Banderowicz, *Imiona poznaniaków u progu siedemnastego stulecia (na materiale Ksiąg sądu wójtowskiego)*, Eadem, *Leksykon staropolskich obrazów. O odapelatywnych nazwiskach mieszkańców Poznania*; Eadem, *Hybrydowe społeczeństwo. O procesach imigracyjnych na podstawie onimów historycznych mieszkańców Poznania*; Eadem, *Pochodzenie i sposoby identyfikacji poznańskich mieszczan (XVI - XVIII wiek)*; A. Kulupa, A. Kołodziejczyk-Trawińska, *Struktura ksiąg metrykalnych i treści w nich zawarte (na podstawie dawnych ksiąg metrykalnych poznańskich parafii: św. Marii Magdaleny i św. Wojciecha)*, A. Kulupa, *Sposoby identyfikowania kobiet w poznańskich księgach kancelarii kościelnej (na materiale ksiąg metrykalnych Kolegiaty św. Marii Magdaleny w Poznaniu)*; A. Kołodziejczyk-Trawińska, *Panna, mężatka, wdowa, czyli kobiety w XVII- i XVIII-wiecznych księgach metrykalnych*; Eadem, *Sposoby identyfikacji kobiet w XVIII-wiecznych księgach metrykalnych*

²³ I. Sarnowska-Giefing, *Imiona mieszkańców Poznania...*, op. cit., s. 119.

²⁴ I. Sarnowska-Giefing, *Imiona poznaniaków w latach 1939-1945*, [w:] *Poznańskie Spotkania Językoznawcze*, t. XI, red. Z. Krążyńska i Z. Zagórski, Poznań 2003, s. 101-116.

²⁵ M. Rutkiewicz, *Przydomki i przezwiska we wsi Bolewice koło Nowego Tomyśla oraz ich formy marytonimiczne, patronimiczne i matronimiczne*, „Onomastica” XLIII, Kraków 1998, s. 141-169

²⁶ M. Graf, M. Korzeniowska-Gosieniecka, *Imiona najmłodszych mieszkańców Poznania*, "Onomastica" LI, Kraków 2006, s. 229-241; M. Graf, M. Korzeniowska-Gosieniecka, *Jeszcze o imionach najmłodszych mieszkańców Poznania*, [w:] *Studia Językoznawcze*, t. 6. *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, red. M. Białoskórska, Szczecin 2007, s. 41-53.

Zagadnienia dotyczące antroponimii, tak historycznej, jak i synchronicznej²⁷ stanowią również przedmiot zainteresowania B. Walczaka. Badacz ten ma w swoim dorobku również opracowania z zakresu historii dyscypliny (także wspólnie z W.R. Rzepką).²⁸

Praca ze względu na swój interdyscyplinarny charakter może stać się przyczynkiem do pogłębiania znajomości systemu antroponimicznego dawnej Wielkopolski²⁹, ale ma również na celu, poprzez opracowany słownik, zainteresowanie czytelnika sprawami genealogii, a w dalszej kolejności, korzystania z archiwaliów w procesie odtwarzania dziejów własnej rodziny. Moim zamiarem było, aby praca dotarła do szerokiego grona czytelników zainteresowanych problematyką etymologii, frekwencji, i historią badanych nazw osobowych, dlatego w opisie materiału starałam się dać możliwie dużo informacji wyjaśniających te aspekty.

Część onomastyczna pracy ukaże trwający proces kształtowania się nazwiska we wszystkich warstwach społecznych reprezentujących ówczesne miasto. Dynamicznego charakteru zmian nazwy osobowej nie należy wiązać tylko i wyłącznie ze statusem społecznym właściciela. Materiał pokaże wahania i wariantywność w obrębie jednej nazwy osobowej oraz drogę utrwalania określonych struktur nazewniczych.

Mając na uwadze fakt, iż nazwy własne ściśle związane są z historią i kulturą narodu, będę je rozpatrywać w relacji do konkretnego społeczno-historycznego kontekstu. Wszelkie zmiany zachodzące w obrębie miasta nie pozostawały bez wpływu na przeobrażenia związane ze sposobem identyfikowania człowieka. Wiedza na temat czynników gospodarczych i społecznych, kulturowych, etnicznych pozwoliła

²⁷ W najbliższym czasie ukaże się m.in. artykuł dotyczący najczęstszych nazwisk wielkopolskich.

²⁸ Przykładowo: W. R. Rzepka, B. Walczak, *Pochodzenie nazwiska Sajkowski*, „Studia Polonistyczne” XVIII/XIX, (1990/1991), 1992, s. 27-35 B. Walczak, Marek w *dziejach języka polskiego*, [w:] *Silva rerum. Księga poświęcona Profesorowi Markowi Kornaszewskiemu w 70. rocznicę urodzin*, Poznań 1999, s. 23-32; B. Walczak, *Ksiądz Stanisław Kozierowski jaki onomasta*. „Kronika Wielkopolski” 1995, nr 3, s. 36-44.

²⁹ B. Mikołajczakowa, *Nazwiska w księdze chrztów parafii margonińskiej*, „Slavia Occidentalis”, XXVIII/XXIX, 1971, s. 157-171. Według Mikołajczykowej antroponimia wielkopolska to *terra incognita*, dlatego należy: 1. dokonać dalszej analizy jakże interesującego z punktu widzenia onomastyki materiału zawartego w księgach metrykalnych, 2. kontynuować tego typu badania, pozwalające prześledzić historyczne procesy rozwojowe nazwisk, gdyż porównanie materiału ksiąg z różnych terenów wskazuje geograficzne rozmieszczenie i ekspansję poszczególnych typów nazwisk i formantów.

Badania nad antroponimią wielkopolską prowadził m. in. Tadeusz Skulina, *O ustalaniu się nazwisk mieszkańskich i chłopskich w Wielkopolsce XVII wieku*, „Onomastica”, XXXII 1989, s. 183-208, także autor artykułu *Imiona kobiet w Wielkopolsce XVII i XVIII wieku*, „Slavia Occidentalis”, XLV, 1988, s. 47-60. Bibliografia onomastyczna bogata jest również w opracowania o charakterze monografii miejskiej. Wymienić tu należy opracowanie M. Jaracz, *Nazwiska...*, *op.cit.* oraz opracowania ukazujące procesy rozwojowe nazwisk na terenie Wielkopolski, M. Czachorowska, *System antroponimiczny w wielkopolskich rotach sądowych*, Bydgoszcz 1998.

na niejednokrotne uniknięcie błędów w określaniu genezy nazw własnych i istoty ich funkcjonowania. Analiza socjolingwistyczna jako narzędzie badania nazewnictwa da pełen obraz społeczeństwa zamieszkującego Poznań w okresie XVI-XVIII wieku. Socjolingwistyczna część pracy, wskaże jaki wpływ na pochodzenie, strukturę i funkcjonowanie miały zjawiska społeczne w ich szerokim i różnorodnym wymiarze³⁰.

Niniejsza rozprawa posłuży realizacji rozpoczętych badań nad kształtowaniem się nazewnictwa Poznaniaków od XVI do XVIII wieku, a zgromadzony materiał antroponimiczny a także wnioski płynące z interpretacji materiału, staną się podstawą do badań porównawczych. Wyniki badań obejmujące swoim zakresem wieki od XVI do XVIII, pozwolą na uchwycenie różnic w procesie ewolucji nazw osobowych dla poszczególnych regionów Polski.

W tym miejscu pragnę wyrazić słowa podziękowania za pomoc w ekscerpcji materiału archiwalnego, oraz fachowe wskazówki, które kierują do dyrekcji i pracowników Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu.

1. Przedmiot pracy

Przedmiotem rozprawy są **historyczne nazwiska** mieszkańców Poznania od końca XVI wieku do roku 1793. Ramy chronologiczne badań wyznaczają z jednej strony badane akta – księgi metrykalne (najstarszy zachowany dokument pochodzi z 1577 roku)³¹, z drugiej natomiast względy historyczne związane z sytuacją polityczną [rozbiorami] oraz tragiczne dzieje kościoła. Cezurę końcową stanowi rok 1793, w którym Poznań znalazł się w obszarze Prus Południowych. Kilka lat później rozebrano ruiny kościoła św. Marii Magdaleny. Badaniem objęto nazwy osobowe z terenu miasta ograniczonego niegdyś murem warownym w ciągu ponad 200 lat.

Najbogatsze zasoby nazwisk znajdują się w dokumentach, których charakter

³⁰ Socjolingwistyczna metoda analiza nazw osobowych łączy badania wewnątrzjęzykowej struktury onimów z problematyką „wyjaśniania społecznej wartości procesu nazywania”, por. J. Bubak, *Proces kształtowania się polskiego nazwiska mieszczańskiego i chłopskiego*, Kraków 1986, s. 34. Jej celem jest również ukazanie związków między sferą proprialną języka a konkretnym kontekstem narodowym, historyczno-społecznym, szerzej ujmowanym jako tzw. tło onimiczne, por. S. Gajda, *Narodowokulturowy składnik znaczenia nazw własnych w aspekcie edukacyjnym*, [w:] *Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej*, red. R. Mrózek, Katowice 2004, s. 24.

³¹ W Polsce niewiele parafii może poszczycić się kompletem ksiąg począwszy od 16 wieku. Z najstarszych zachowanych akt metrykalnych w Polsce wymienić należy: księgę zgonów z 1537 r., z parafii ewangelicko-augsburskiej Najświętszej Marii Panny w Gdańsku, rejestr nowożeńców kościoła mariackiego w Krakowie z lat 1448 – 1585 oraz księgi metrykalne parafii w Bochni (od 1559 r.).

wymaga dokładnej identyfikacji osoby: w aktach sądowych i urzędowych, karotekach, a zwłaszcza w księgach parafialnych. Na korzyść metryk, w zestawieniu z innymi źródłami przemawia ich szerszy zasięg społeczny, powinny one bowiem – w myśl ustawodawstwa kościelnego – obejmować wszystkich wiernych.

Jako najcenniejsze ocenić trzeba 8 ksiąg metrykalnych jednej z najstarszych parafii poznańskich, Kolegiaty św. Marii Magdaleny, jedynej w badanym czasie parafii zlokalizowanej w murach miasta. Metrykalia te nie były dotąd przedmiotem szerszych badań onomastycznych. Wykorzystano i opracowano jedynie część materiału.

W Archiwum UAM odnalazłam dwie prace magisterskie napisane pod kierunkiem prof. dr hab. Karola Zierhoffera w Instytucie Filologii Polskiej UAM w Poznaniu w 1980 roku [maszynopisy opatrzone sygnaturami 4312, 4316]. Halina Skiersz zebrała materiał antroponimiczny na podstawie zapisów w *Liber Baptisatorum* 1626-1665. W pracy autorka wykorzystała *nazwiska z pierwszych 102 kart księgi*, obejmujące lata 1626- 1646 (włącznie). Informacje zostały rozpisane na około 10 tys. kartek. *Z ogólnej ilości kartek przypadło na nazwiska wykształcone 6209 kartek; imiona podane z zawodem łac. 410 kartek; imiona z miejscem zamieszkania 80; imiona z dodatkowymi określeniami 87.* Autorka zawarła w słowniku 1534 hasła (bez odmian fonetycznych i morfologicznych). W słowniku nie zostały ujęte formacje typu: zawód w formie łacińskiej, formacje analityczne, imiona z dodatkowymi informacjami ułatwiającymi identyfikację. Autorka porównała także produktywność formantów tworzących nazwiska z pracami H. Borka³² i B. Mikołajczakowej³³.

Przy interpretacji zebranego materiału kierowała się podziałem zaproponowanym przez: Rosponda z pewnymi modyfikacjami wprowadzonymi przez H. Borka. Ostatecznie przyjęła podział na nazwiska prymarne, sekundarne, pochodzenia obcego oraz grupę nazwisk niejasnych. W wyniku badań autorka ustaliła, że *proces przybierania nazwisk był w badanym okresie powszechny i masowy. Osobnicy bez nazwisk rekrutowali się z najniższych warstw społecznych. Przewaga nazwisk rodzimych świadczy, że Poznań zamieszkiwany był przede wszystkim przez Polaków, a obcy przybysze polonizowali się. W obrębie nazwisk rodzimych stosunek nazwisk prymarnych do sekundarnych wynosi 1:2 (383: 836). Nazwisko badanego okresu nie było tworem stabilnym, ponieważ spotyka się nazwiska w*

³² H. Borek, U. Szumska, *Nazwiska mieszkańców Bytomia od końca XVI wieku do roku 1740. Studium nazewnictwa i społeczno-narodowościowe*, Wrocław 1976.

³³ B. Mikołajczakowa, *Nazwy osobowe...*, op.cit.

formach wariantowych. W tworzeniu nazwisk sekundarnych pomocnych było 27 formantów z których najbardziej produktywnych było 5: **-ski**, **-owic//owicz**; **-ek**, **-ka**, **-ik//czyk**; najbardziej produktywny był formant **-ski**, co potwierdza tezę o wielkopolskości tego typu nazwisk.

Wiele wątpliwości budzą niektóre formy odczytanych nazwisk oraz wskazana motywacja. Etymologie są zazwyczaj pomijane. Autorka nie podaje w wielu wypadkach podstaw etymologicznych, poprzestając na konstatacjach typu: *niejasne*, *zlatynizowane*, *obcego pochodzenia*. Często nie sprowadza nazwisk do postaci mianownika, a formy żeńskiej do postaci męskiej, co powoduje liczne błędy.

Praca Małgorzaty Serafin, obejmuje zapisy z lat 1709-1729. W słowniku, autorka zawarła 2219 haseł w tym: polskich 1431 – 64%; obcych 750 – 34%. 177 form to nazwiska prymarne, co stanowi zaledwie 1,2 % w porównaniu z ziemią gostyńską, gdzie współczynnik ten wyniósł 14,36%. Świadczy to – zdaniem autorki – o zerwaniu z typem nazewnictwa wiejskiego, gdzie dominują określenia prymarne. W grupie nazwisk sekundarnych najbardziej produktywnymi były formanty **-ski**, **-owicz**. Wśród nazwisk obcych przeważają nazwiska niemieckie co tłumaczy się sytuacją historyczną w pierwszym ćwierczwieczu XVIII wieku. Autorka wykazała też, że nazwisk żeńskie tworzone są za pomocą wszystkich przyrostów ojcowskich i odmězowskich oraz przyrostka właściwego dla niemieckich form żeńskich.

Przedmiotowe historyczne nazwisko w badanym okresie ma charakter zwyczajowy. W księgach metryklanych stanowiących podstawę materiałową mojej pracy pojawia się rubryka: *imię* i *przezvisko*. Pojęcie “przezvisko” zadomowione jest dobrze w ówczesnej świadomości językowej, o czym świadczyć może zapis w jednej z metryk: *Ja nizey wyrazony tym skrypitem przyrzekam iż ia dysydent biorąc sobie za do żywotnego przyjaciela urodzoną i wychowaną katoliczkę imieniem y przezviskiem Annę Elżbietę Segedinownę dzieci wszystkie które mi P Bog to iest tak synow iako y corki na te wiarę Rzymską Katoliczną chrzczę bez wszelkieu przeszkody ani żadną namowę groźbą lub jakimkolwiek sposobem do dysydenctum swego nakłaniać ich y pociągać nie zechcę (...) ia sam za łaskę y oswieceniem Pana Boga wszechmogącego w krotkim czasiem też wiarę Rzymską Katoliczną przyiać y wyznać mam wolę. Na którąto submisją dla lepszego utwierdzenia i warunku ręką się własną podpisuię/Gotfryd Linke ręką trzymaną 1749.*

Termin nazwisko, którym będę posługiwała się w pracy, ma aspekt historyczny i nie pokrywa się z definicją nazwiska współczesnego, które J. Bubak określił jako: *nazwę*

własną osobową, formację onomastyczną chronologicznie późniejszą od imienia i stojącą po nim na drugim miejscu, jakby drugie ponowione imię powstałe w celu dokładniejszej identyfikacji osoby, oznaczenie rodzinne, posiadające określoną wartość w obrocie prawnym, które jest dziedziczne, obowiązkowe i powszechne, ustabilizowane i niezmienne, jest obok imienia podstawowym elementem identyfikacyjnym. Mimo tego, że od XVI do XVIII wieku zasad używania nazwisk nie regulowały odpowiednie akty, były to jednak oficjalne nazwy osobowe. Umieszczano je w dokumentach urzędowych, gdzie pełniły funkcję proprialną (identyfikacyjną).

W dobie średniopolskiej procesy nazwiskotwórcze były jeszcze żywe, a stabilizacja nazwisk szlacheckich i mieszczańskich rozciągnięta czasowo i uwarunkowana wieloma czynnikami pozajęzykowymi. Pisząc o nazwisku, mam na myśli element identyfikacyjny pojawiający się na drugiej pozycji po imieniu, który pełni funkcję nazwiska usankcjonowanego prawem zwyczajowym, a który niekoniecznie musiał być dziedziczny i niezmienny.

Analiza obejmuje nazwy osobowe polskie oraz genetycznie obce. Wieloetniczny skład miasta w okresie od XVI-XVIII w. często utrudnia rozstrzygnięcia dotyczące entosu. Za nazwiska polskie uznaję nazwy własne oparte na polskich podstawach słowotwórczych, utworzone według reguł gramatycznych języka polskiego. Zakładam, że forma imienia wpływa zasadniczo i niewątpliwie rozstrzyga o polskości badanej nazwy osobowej. W dokumentach, gdzie językiem urzędowym jest język łaciński, ulegały one różnym procesom substytucyjnym, których celem była adaptacja do systemu języka polskiego³⁴. Rodzaj tekstu jakim jest metryka kościelna nie zawsze pozwala rozstrzygnąć kwestię narodowości. Poza tym na każdym etapie występowały procesy asymilacyjne, którym podlegał genetycznie obcy element ludnościowy z rozmaitych grup społecznych. Przybysze przyjmowali obywatelstwo polskie, ale ich nazwiska często pozostawało obce, przybierając różne warianty graficzne, np.: *Schneider*||*Sznajder*||*Sznejder*; *Schonfeld*||*Schönfeld*||*Szenfelt* lub *Schultz*||*Szulc*||*Szulcz*||*Sultz*.

Przeprowadzone badania archiwaliów kościelnych pozwoliły na wyekscerpowanie poświadczeń nazw osobowych, które złożyły się na *Słownik* opisujący nazwiska mieszczan poznańskich doby średniopolskiej. Ukazanie nazwisk

³⁴ Trudnym zadaniem jest wyodrębnienie nazw należących genetycznie do jednego systemu językowego, szczególnie w przypadku substytucji leksykalnych i różnych modyfikacji leksykalno-słowotwórczych i fleksyjnych. Mam tu na myśli nazwiska przyjmowane przez przybyszy.

w szerokim kontekście materiałowym dało podstawę do odtworzenia zasobu imion³⁵. W części analitycznej pracy podaję dowody wariantywności imion. Wykorzystując bogaty w imiona materiał np.: *bapt: Joannem de Matha, Stepahnum Apollinarium Spectabilum Pauli Raymundi et Apollonia Potarzynskich Consulum 1753; bapt: domi ob. Periculum Xaverium, Onuphrium, Joannem Nepomucenum, Thadeum, Josephum, Isaiam, Cajetanum Illustrissimi Magnifici Mathia de Łodzia Poninski Vschovensis Capitanei Babimostensis et Apollinara de Jaraczewskie Consortis eius 1748; bapt: Franciscum Joannem Gualbertum, Vincentium, Josephum Nobilum ac Excellentium Joannis et Magdalena Sztorchow 1752* można omówić zjawisko wieloimienności.

Ogromny materiał dokumentuje także znaczną liczbę toponimów, zwłaszcza z Wielkopolski, których część nie jest już notowana w słownikach toponomastycznych, np.: n. m. *Borucin*, wś pod Zaniemięszem, dziś zagin.; n. m. *Galice*, wś w par. Bedlno, dziś zagin.; n. m. *Mielino*, dziś *Myliń*; n. m. *Morka*, dziś *Mórka*; n. m. *Moszczona*, *Moszczone*, dziś *Moszczonne*; n. m. *Pabianowo*, dziś *Fabianów*; n. m. *Rusinowo*, wś pod Świerczyną, dziś zagin.; n. m. *Wiesiołowo*, wś pod Głębockiem, dziś zagin.

Opracowane źródła dały materiał zapisany na ponad 50 tysiącach fiszek. Część osób została zapisana kilka lub nawet kilkadziesiąt razy, co pozwala ograniczyć do minimum ilość form nieodczytanych. Wiele osób było określanym samym imieniem lub określeniem socjalnym. Część mieszkańców Poznania identyfikowana była tymi samymi nazwiskami, co wpływa na liczbę haseł. Kilkadziesiąt tysięcy poświadczeń różnych nazwisk dało w rezultacie 5363 odrębne hasła, nie licząc odmianek fonetycznych i morfologicznych.

2. Cele pracy

Cele postawione w pracy są dwójakiego rodzaju:

1. ogólnojęzykowy, socjolingwistyczny, tj. uzupełnienie planu apelatywnego: przede wszystkim w sferze leksyki i słowotwórstwa;
2. onomastyczny, socjoonomastyczny - prześledzenie ugruntowania się kategorii antroponimicznych, wychwycenie różnych sposobów nazywania osób zależnie od statusu społecznego, próba pokazania funkcjonowania systemu

³⁵ *Spis imion* dołączony jest do pracy w postaci aneksu. Zawiera listę alfabetyczną imion. Część imion weszła do słownika historyczno-etymologicznego nazwisk, co jednocześnie potwierdza istnienie jednoelementowego modelu identyfikacji.

antroponimicznego w mieście okresu średniopolskiego.

Parafia św. Marii Magdaleny łączyła przez stulecia różne typy społeczności (środowisko miejskie do którego napływało środowisko wiejskie, nowi osadnicy) o innym systemie życia i pracy. Ukazaniu obrazu antroponimicznego ma służyć m.in. rozbudowana cytacja tj. kontekst wokół antroponimu, dokumentacja chronologiczna oraz analiza strukturalna i etymologiczna.

Wskazanie podstawy motywującej i formantów (komentarz etymologiczny przy każdym artykule hasłowym) oraz uwagi o etymologii służą zarówno celowi językowemu jak i onomastycznemu.

Utworzony słownik historyczno-etymologiczny ma stanowić pewien zamknięty, koherentny, logiczny i znaczący układ, mogący podlegać interpretacjom kulturowo-językowym i socjologicznym. Tak pojmowany słownik ma pełnić kilka powiązanych ze sobą funkcji kulturotwórczych, w tym m.in. akumulującą informację o rzeczywistości i doświadczeniach społecznych, które następnie w zasobie nazwisk zostały utrwalone oraz funkcję „archiwum kultury” – jako zapis nieświadomej pamięci zbiorowości, pamięci jej wzorów kultury³⁶.

Poprzez wskazanie pierwszego zapisu antroponimu z **SSNO**³⁷ a w dalszej kolejności (dla haseł A-G) zapisu z najwcześniejszą datą z opracowania **AntrP**³⁸ oraz potwierdzenia nazwiska z **SNW**³⁹, ukażą chronologię (ciągłość lub jej brak), niezmiennosc lub powtarzalność nazwy osobowej od średniowiecza po współczesność. Taka metoda wpłynie na aktualizację danych dotyczących pierwszych poświadczeń nazwisk funkcjonujących w antroponimii polskiej od XVI do końca XVIII wieku.

Celem monografii jest analiza pełnego zbioru antroponimów wyekscerpowanych z akt metrykalnych, zmierzająca do ukazania procesu kształtowania się, sposobów identyfikacji i stabilizacji drugiego po imieniu członu nazwy osobowej w okresie od końca XVI do początku XIX wieku. Badanie zostało tak ukierunkowane, aby podać motywację, dokonać klasyfikacji oraz wskazać kierunek procesów nazwiskotwórczych. Zwrócono uwagę, z jakich elementów składają się i jaką mają budowę określenia służące identyfikacji osób. Wskazano najbardziej rozpowszechniony w badanych dokumentach

³⁶ Por. K. Skowronek, *Polskie nazwisko a kultura. Propozycja badań kognitywnych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LIII 1997, s. 146.

³⁷ *Słownik staropolskich nazw osobowych*, red. W. Taszycki, t. I-VI, red. M. Malec, t. VI-VII, Wrocław 1965-1987.

³⁸ *Antroponimia Polski od XVI do końca XVIII wieku*, red. A. Cieślakowa, t. I: A-G, Kraków 2007.

³⁹ K. Rymut, *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych*, t. I-X, Kraków 1992-1994.

model nazewniczy. Przesądziło to o wyborze socjolingwistycznej⁴⁰ metody badania antroponimów. W centrum zainteresowania znalazło się głównie zadanie ustalenia związku między nazwiskiem a statusem społecznym nosiciela, ukazanie zasadniczych sposobów określania tożsamości i podstawowych modeli identyfikowania oraz wskazanie na istnienie i wzajemne przenikanie się dwóch systemów nazywania oficjalnego(urzędowego) i nieoficjalnego (potocznego).

Badanie materiału zostało ukierunkowane tak, aby wyeksponować produktywne w kreacjach antroponimicznych typy słowotwórcze. Analiza uwzględnia także nazwiska zależnościowe, w tym formy nazwisk żeńskich, nazwiska córek, określenia całych rodzin, dzieci.

Praca ma charakter interdyscyplinarny, bowiem czerpie nie tylko z nauk językoznawczych, ale wykorzystuje nauki pomocnicze takie jak historia, socjologia dając tym samym pełen obraz badanych zjawisk.

⁴⁰ Związki onomastyki z socjologią zostały omówione w pracach J. Bubaka, *Proces kształtowania się polskiego nazwiska mieszczańskiego i chłopskiego*, Kraków 1986; *O socjolingwistycznych podejściu w badaniach antroponimii* [w:] *Socjolingwistyka*, 1987, nr 6, s. 97-105.

3. Konteksty

3.1. Poznań w dobie średniopolskiej – rys historyczny

We wszystkich epokach istnienia dawnej Polski Poznań należał do najpiękniejszych miast tego kraju⁴¹. Miasto ulokowane na lewym brzegu Warty, zwane miastem Przemysła I., było (w odróżnieniu od miasta prawobrzeżnego) budowane według pewnego planu architektonicznego. Wydzielono w nim rynek, do którego schodziły się wszystkie główne ulice: Wrocławska, Wodna, Butelka, Wielka, Wroniecka i Sukiennicza (nazywana też Żydowska).⁴² Połowa XVII wieku zamyka najświetniejszy okres rozkwitu Poznania. Choć cały dorobek handlu, przemysłu i bogactw nagromadzonych przez poprzednie wieki upada przez długie lata wojen szwedzkich, to jeszcze w przededniu zawieruch szwedzkich Poznań zaliczano do najpiękniejszych miast polskich.⁴³

Poznań to miasto, „którego tradycje, tak jak tradycje narodu, sięgają tysiąclecia. Przez cały czas swego istnienia, od czasów najdawniejszych aż do dziś, odgrywał ważną rolę w dziejach narodu i państwa polskiego. W początkach naszej państwowości Poznań, obok stołecznego Gniezna, był jednym z głównych grodów pierwszych Piastów. (...) Rozwój gospodarczy miasta, wyraźnie przyspieszony po lokacji na lewym brzegu Warty w 1253 roku, wyznaczał jego miejsce na mapie kraju. Zawsze pełnił rolę ośrodka ponadregionalnego, promieniującego gospodarczo i kulturalnie na bliższe i dalsze zaplecze, powiązanego licznymi więzami z najważniejszymi miastami w kraju i współpracującego z centrami handlowymi i kulturalnymi za granicą (te kontakty utrzymuje Poznań do dnia dzisiejszego)”.⁴⁴

O rozwoju miasta zdecydował splot czynników geograficzno-topograficznych i polityczno-militarnych. Poznań był także poważnym ośrodkiem religii chrześcijańskiej. To tu w 968 roku utworzono biskupstwo misyjne, podległe bezpośrednio papieżowi.

⁴¹ Opinie na temat miasta wyrażali między innymi pisarze. Kromer w opisie Polski nazywa Poznań współzawodnikiem Krakowa. Sarnicki zowie miastem bardzo pięknym. Wagin powiada, że Poznań jest miastem znakomitym, napełnionym pięknymi gmachami, z ciosowego kamienia stawianymi. Cellaryusz mówi, że Poznań zaleca się niezbyt wielką obszernością, ale pięknnością; że domy jego wznoszą się wysoko; że ulice jego są szerokie, rynek przyjemny; ratusz równie ogromny jak wspaniały; że gmachy nader gustowne miastu temu na podziw ozdoby przydają, tak dalece, iż nikt nie waha się nazwać go największym i najpiękniejszym miastem Polski po Krakowie, por. Józef Łukaszewicz, *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania w dawniejszych czasach*, t.I, Poznań 1998.

⁴² Większość dzisiejszych ulic istniała już w XIII i XIV wieku.

⁴³ M. Wicherkiewiczowa, *Obrazki z przeszłości Poznania*, Poznań 1924, s. 33.

⁴⁴ *Przedmowa*, [w:] *Dzieje Poznania do roku 1793*, t. 1, red. J. Topolski, Warszawa – Poznań 1988, s. 5.

Fakt pojawienia się duchowieństwa w poznańskim grodzie, gdzie znajdowała się jedna z rezydencji księcia, był kolejnym etapem urbanizacji osady.

Tuż przed lokacją miasta na lewym brzegu Warty (połowa XIII wieku) osadnictwo na terenach historycznie zajmowanych przez poznańską osadę było już utrwalone. Po obu stronach rzeki istniało „kilkanaście jednostek osadniczych zróżnicowanych w zakresie funkcji, statusu prawnego i - co za tym idzie - układu przestrzennego”.⁴⁵

W 1253 roku Poznań uzyskał prawa miejskie z rąk księcia Przemysła I i Bolesława Pobożnego. Odtąd można mówić o odrębności prawnej i społecznej miasta, które stało się centralnym ośrodkiem Wielkopolski, a którego znaczenie nieco później wykroczyło poza ramy regionu. Lokacji dokonano na prawie niemieckim (magdeburskim), pierwszym wójtem i zasadzcą był Tomasz z Gubina. Jak twierdzą historycy – akcja lokacyjna była przejawem wielkiego ruchu reformy miejskiej w krajach środkowej Europy, która to przejmowała długotrwałe tradycje i wzory ustrojowe wykształcone w zachodniej części Europy.⁴⁶ Dla Poznania rozpoczął się nowy etap rozwojowy nazywany niekiedy okresem gospodarki czynszowej (trwającej do połowy XV wieku). Ukształtował się wówczas nowy model osadnictwa: miasto średniowieczne typu zachodnioeuropejskiego.

Z ową przełomową datą należy wiązać wszechstronny rozwój miasta. To wtedy właśnie Poznań stał się grodem stołecznym⁴⁷, siedzibą władcy i możnych, ośrodkiem militarnym i stolicą diecezji, rezydencją biskupa, centrum kulturalnym i ideologicznym, a także produkcyjnym i handlowym. Ludność miasta formowała się w nowe struktury społeczne (w dokumentach z 1280 roku wspomina się po raz pierwszy o istnieniu rady miejskiej); pojawili się kupcy i rzemieślnicy promujący nowe wzorce zachowania i formy życia umysłowego. Jednym ze skutków lokacji było również wprowadzenie nowego stanu prawnego w mieście oraz dalszy rozwój lokowanych na prawie niemieckim wsi, z których wywodzą się najliczniejsze stany społeczne: *chłopi* i *mieszczanie*. W pobliżu nowo lokowanego miasta (w odległości kilku kilometrów od rynku) znajdowały się wsie należące do różnych właścicieli (obecnie są to dzielnice wyznaczające zasięg dzisiejszej aglomeracji poznańskiej): *Rataje*, *Piotrowo*, *Żegrze*,

⁴⁵ A. Rogalanka, *Poznań u progu lokacji*, [w:] *Dzieje Poznania...*, op. cit., s. 146.

⁴⁶ Por. J. Topolski, *Główne linie rozwojowe Poznania*, [w:] *Dzieje Poznania...*, op. cit., s. 33.

⁴⁷ O stołeczności Poznania należy wnioskować z następujących przesłanek: gród został jedną z rezydencji władców i administracji państwowej, łączył funkcje kulturowe dworu z prężną rozbudową organizacji kościelnej.

Starołęka, Junikowo, dwie wsie o nazwie *Wierzbęcice, Jeżyce, Niestachów* (Sołacz), *Piątkowo*, dwie wsie nazywane *Winiary, Bogucin, Umultowo, Spytków, Pęcław, Szydłów*. Łącznie było ich 17. Przywilej lokacyjny nadawał Poznaniowi na własność trzy wsie, a mianowicie: *Jeżyce, Winiary* i *Pęcław* (o jedną więcej niż w przywileju krakowskim).

Położenie Poznania na szlaku handlowym między zachodem Europy a Rusią i Litwą oraz osłabienie potęgi państwa krzyżackiego i Hanzy, monopolisty w handlu z tymi krajami, przyczyniło się do szybkiego rozwoju miasta. Ożywił się ruch budowlany. Po pożarze w 1447 roku, który zniszczył dużą część grodu nowe budowle powstały z trwalszej cegły, w panującym w tym czasie stylu gotyckim. W XVI wieku w nowych renesansowych formach przebudowano ratusz, część kamieniczek i domki budników. W roku 1518 biskup Jan Lubrański założył Akademię, która skutecznie konkurowała z Akademią Krakowską.

Późne średniowiecze i okres renesansu stanowiły "złotą epokę" w dziejach Poznania. Czas względnego spokoju i zmiana szlaków handlowych (Poznań znalazł się na skrzyżowaniu szlaku wiodącego z Rusi i Litwy przez Mazowsze na zachód Europy oraz szlaku z Europy Południowej przez Śląsk do Gdańska) oraz liczne nadania królewskie sprawiły, że miasto szybko się rozwijało. W drugiej połowie XV wieku i pierwszej XVI Poznań przemienił się w ważny ośrodek handlowy. Stał się miejscem spotkań kupców zachodnich i wschodnich. Kupcy stanowili zresztą najzamożniejszą warstwę w mieście.

Jako ośrodek ponadregionalny Poznań handlował głównie z: Gdańskiem (16% obrotów), Wrocławiem (9% obrotów), Toruniem (6% obrotów), Wilnem (5% obrotów), Norymbergą (5% obrotów), Lipskiem (4% obrotów), Głogowem (4% obrotów), Hamburgiem (4% obrotów), Krakowem (3% obrotów), Lublinem (3% obrotów), Warszawą (2% obrotów), Lwowem (2% obrotów). Na zachód (również drogą morską przez Gdańsk) wędrowały takie towary jak skóry i futra z Europy Wschodniej, wełna, konopie, воск, pierze. Z zachodu zaś przywożono wyroby luksusowe, sukno, owoce, wino, sól i produkty mineralne. Do Gdańska i Torunia trafiały wełna i skóry oraz chmiel ze Śląska i pierze, a także wino z Węgier i ołów z Małopolski, sprowadzano zaś sukno, śledzie i towary luksusowe. Z północnego wschodu (od Rygi po Mazowsze) importowano futra i skóry, eksportując tam sukno, wyroby żelazne, przyprawy i nasiona roślin uprawnych. Z południowego wschodu (głównie Lublina, Przemyśla i Jarosławia) sprowadzano duże ilości skór wołowych, a także towary z Azji, takie jak jedwab.

Władza należała w owym czasie do tak zwanych trzech porządków: magistratu, tj. rady miejskiej z burmistrzami, ławy (*scabinatus*) z wójem i 24 a później 20 mężami (*viginti viri*) czyli reprezentantów pospółstwa. Finanse miasta opierały się na dochodach ze wsi i gruntów miejskich oraz czynszu z domów. Do tego dochodziły jeszcze podatki, cła i inne opłaty.

Obszar wewnątrz murów (należący do parafii św. Marii Magdaleny) został wówczas ściśle zabudowany (poza kilkoma miejscami, gdzie uniemożliwiały to warunki terenowe). Wiadomo, że w 1549 w mieście znajdowało się 550 kamienic i drewnianych domów będących własnością mieszczan, 86 należących do Żydów i po ok. 30 należących do szlachty i duchowieństwa. Zmieniało się również przeznaczenie budynków. Wiele zakładów rzemieślniczych przeniesiono w XVI wieku poza mury miejskie, wznosząc w ich miejsce domy mieszkalne. Do licznych zmian w zabudowie przyczyniały się częste kataklizmy, np. w pożarze z 1536 roku spłonęło 175 kamienic i 12 baszt, w 1590 zniszczeniu uległo 75 domów. Równie niszczycielskie były powodzie, chociażby jak ta z 1683, w której runęło sklepienie kościoła dominikanów. Nabywanie nieruchomości w mieście przez duchowieństwo i szlachtę prowadziło do osłabienia miasta jako całości. Przyczyną tego było przekształcanie tych posesji w jurydyki, z których miasto nie czerpało żadnych korzyści podatkowych, ani nie miało nad nimi władzy. Doskonałym przykładem jest pałac należący do rodu Górków. Proces ten oznaczał paradoksalne "kurczenie" się miasta przy nie zmienionym obszarze w obrębie murów miejskich. Dostrzegając płynące z tego zagrożenie, już w 1452 rada miejska wymogła na Kazimierzu Jagiellończyku mandat, który zakazywał nabywania nowych posesji w mieście przez Kościół (choć zakaz był martwym prawem, nie został do dziś zniesiony).

Wiek XV to „czas eksperymentowania z różnymi uregulowaniami trybu wyboru rajców, zakończony w 1504 roku utworzeniem rady dożywotniej i jej upadkiem w 1518 roku. Od tego czasu 24 kandydatów na burmistrzów i radnych zgłaszali staroście generalnemu cechmistrze jako przysiężni miejscy i reprezentanci miejskiej *communitas*, a starosta z tej listy arbitralnie wybierał dwóch burmistrzów i sześciu rajców. System taki funkcjonował sprawnie do końca XVII wieku. Ten kompromis zaspakajał interesy i patrycjatu kupieckiego, i cechmistrzów.”⁴⁸

Wiek XVI i I połowę XVII za sprawą optymalnych warunków gospodarczych

⁴⁸ *Władze miejskie Poznania*, t.1. 1253- 1793, oprac. J. Wiesiołowski, Z. Wojciechowska, Poznań 2003, s. VI.

oraz politycznych uważa się za szczytowy okres rozwoju Poznania (zwłaszcza rozwoju przestrzennego). Miasto wraz z przedmieściami osiągnęło wówczas „terytorium, które już niewiele miało się zmienić przed rozbiorami. Jego powierzchnia osiągnęła w sumie około 3,4 km², z czego tylko 0,2 km² było opasane murami. Zestawienie tych wielkości wyraźnie potwierdza ciasnotę w ich obrębie. Możliwości rozwoju stwarzała tylko dalsza rozbudowa przedmieść i przyłączenie do miasta najbliższych wsi.”⁴⁹, dlatego rozpoczęto rozbudowę osad poza murami miejskimi. Tereny przedmieść (*suburbium*) lewobrzeżnych stały się obszarem, na którym wykształciła się jurydyka, czyli część miasta wyłączona spod władzy miejskiej, a należąca do szlachty.⁵⁰

Obraz byłby mylący i niepełny, gdyby pominąć dane demograficzne. Należy jednak zastrzec, że liczbę mieszkańców można określić jedynie szacunkowo. Badania z zakresu demografii historycznej dają następujące wyniki. Otóż pod koniec XVI wieku Poznań mógł liczyć od około 19 do 20 tysięcy ludności.⁵¹ Dla porównania: ówczesna Bydgoszcz liczyła 5000, Kalisz – 2700 os. ob., Kielce – 1800, a Łódź – 1000 mieszkańców.⁵²

Ludność konurbacji poznańskiej w połowie XVI w. szacuje się na około 20 tysięcy mieszkańców, z czego 8 tysięcy miało zamieszkiwać miasto w murach, 8-9 tysięcy lewobrzeżne przedmieścia i 3-3,5 tysiąca miasta i przedmieścia na prawym brzegu. Wiadomo, że liczba osób zamieszkujących Poznań ulegała znacznym wahaniom. Miały na to wpływ przede wszystkim liczne klęski żywiołowe, z których najważniejszymi były: pożary (zazwyczaj wybuchały na przedmieściach lub w dzielnicy żydowskiej i szerzyły się na miasto w murach)⁵³, powódzie⁵⁴, epidemie⁵⁵.

⁴⁹ M. Drozdowski, *Poznań nowożytny*, [w:] *Wielka Księga Miasta Poznania*, red. K. Matusiak, Poznań 1994, s. 41. Warto zaznaczyć, iż historycy różnią się we wskazaniach obszaru zajmowanego przez ówczesny Poznań. Z. Kulejewska-Topolska w książce *Struktura prawna aglomeracji osadniczej Poznania od XV wieku do końca XVIII wieku*, Poznań 1969, s. 103 podaje, że przestrzeń ta wynosiła 338 ha.

⁵⁰ Uwagę zwraca ustrój prawny aglomeracji poznańskiej. Był on dość skomplikowany. Inaczej przedstawiała się organizacja prawna królewskiego miasta w murach, a inaczej duchownych, prawobrzeżnych miasteczek. Wreszcie przedmieścia i jurydyki posiadały także odmienną organizację prawną.

⁵¹ Na podstawie analizy ksiąg szosu, parafialnych ksiąg chrztów oraz rejestru pogłównego S. Waszak doszedł do wniosku, że w 1590 roku na obszarze miasta w murach zamieszkiwało od 6 do 7000 os. ob. Por. *Dzieje Poznania...*, *op.cit.*, s. 427.

⁵² Podane cyfry mogły ulegać zmianie w związku z nawiedzającymi miasto klęskami żywiołowymi (pożary, powódzie, zarazy), por. M. Jaracz, *Nazwiska...*, *op.cit.*, s. 23.

⁵³ (zniszczeniu uległo 175 kamienic, ratusz i zamek); **1569** (Chwaliszewo, Nowa Grobla, Piaski); **1570** (Ostrówek); **1613** (dzielnica żydowska); **1637** (Śródka).

⁵⁴ Powódzie: **1548, 1551, 1578, 1585, 1586, 1596, 1598, 1612, 1624**.

⁵⁵ Epidemie: **1514** (około 10 tysięcy zmarłych); **1526; 1542** (zmarło 4,5 tysiąca ludzi w murach i 0,6 tysiąca na Chwaliszewie); **1552** (zmarło kilka tysięcy osób); **1571; 1572** (bardzo duża liczba ofiar); **1585; 1586; 1588-1589** (zmarło kilka tysięcy osób); **1599** (5 tysięcy zmarłych); **1600; 1604; 1607-1608**;

Bogaci mieszczaństwo i kler podczas nadciągających zaraz uciekali na wieś; umierali głównie najubożsi. Wszystkie te klęski stanowiły poważne wstrząsy dla dynamicznie rozwijającego się miasta.

Na kolejne upadki miasta wpływały przede wszystkim wydarzenia historyczne. Wojny i towarzysząca im okupacja przez Szwedów, Brandenburczyków i Rosjan prowadziły do zubożenia zamożnych mieszkańców.

Ważnym czynnikiem wpływającym na zaludnienie miasta były migracje. Do Poznania napływali z okolicznych miasteczek kupcy i rzemieślnicy. Liczbę ludności zasilala również szlachta, której zachowanie dość często prowadziło do konfliktów z mieszczanami. Kolejną grupę stanowili chłopci, zarówno wyzwoleni spod władzy pańszczyźnianej, jak i zbiedzy. Ci pierwsi, jeśli byli w stanie osiągnąć odpowiedni status majątkowy, mogli liczyć na nadanie statusu obywatela, co wiązało się z przejściem do stanu mieszczańskiego.

Gdy chodzi o strukturę społeczną miasta, to przedstawiała się ona następująco. „Do patrycjatu zaliczali się głównie bogaci kupcy, a zwłaszcza hurtownicy. Patrycjat, podobnie jak w innych ośrodkach miejskich, powiązany był między sobą licznymi więzami pokrewieństwa i dopuszczał do urzędów miejskich (w szczególności do rady miejskiej) głównie swoich członków. Licniejszą grupę ludności stanowili rzemieślnicy i drobni kupcy (kramarze, budnicy i przekupnie targowi). Bardzo liczna była biedota miejska (tzw. plebs) złożona z ludzi, którzy na skutek istniejącej sytuacji gospodarczej nie mogli pracować samodzielnie, lecz zmuszani byli podejmować się prac najcięższych i najgorzej płatnych jako siła najemna. Tak więc, bogaci kupcy i rzemieślnicy stanowili najbardziej wpływowe warstwy w mieście, choć liczebnie górowały nad nimi warstwy średnie (mniej zamożni kupcy i rzemieślnicy) i niższe (wyrobnicy, służba, biedota). Do patrycjatu należeli także przedstawiciele innych narodowości, zwłaszcza Niemcy, którzy jednak w ciągu XV wieku ulegli w znacznym stopniu spolszczeniu. Niemalą rolę w życiu miasta odgrywali Włosi, a jeszcze większą Żydzi.”⁵⁶ Nie wspominałam dotąd o osobnej grupie społecznej, a mianowicie szlachcie (ogółem 150 osób). Przedstawiciele tego stanu coraz chętniej osiedlali się w mieście, jednak ich butna postawa stwarzała problemy we współżyciu z mieszczaństwem i wywoływała liczne antagonizmy. Oporni byli nawet wobec edyktów królewskich, nie wspominając już

1624-1625 (po niej nastąpił głód, w murach zmarło 6 tysięcy osób).

⁵⁶ S. Abt, *Struktura społeczna i rozmieszczenie przestrzenne mieszkańców*, [w:] *Dzieje Poznania ...*, op.cit., s. 436.

o zarządzeniach władz lokalnych.

Na podstawie źródeł wiemy, iż miejska arystokracja budowała swe znaczenie na wielkości posiadanego majątku. W mieście obok bardzo bogatych mieszczan egzystowali również średnio uposażeni mieszkańcy, czyli pospólstwo (łac. *communitas*). Byli to pełnoprawni obywatele zatrudnieni w rzemiośle, a zorganizowani w cechy (łac. *fraternitas*, łac. *contubernium*), które skupiały obywateli tego samego zawodu i spełniały cele zawodowe, religijne i militarne. Krojownicy sukna i kramarze dochodzili w ówczas do największych wpływów, co było związane ze sprawowaniem władzy.⁵⁷ Mniej zamożni mieszkańcy i biedota nie byli mieszczanami, nie korzystali z praw i jurysdykcji. Żyli z pracy zamożniejszych kupców i duchowieństwa.⁵⁸

Wzmiankowane wyżej zróżnicowanie społeczności miejskiej jest „jednym z kluczy do ukazania bogactwa procesów społecznych zachodzących w organizmie miejskim. W miarę przechodzenia od prostej struktury średnich i dużych miast do wielkich organizmów miejskich spełniających pełny zestaw funkcji regionalnych bądź specyficznych organizmów wielkich miast portowych wzbogaceniu ulegał zestaw relacji zachodzących pomiędzy mieszkańcami. Różnicowały się zawody (...), postępujący wraz ze wzrostem miasta społeczny podział pracy wzbogacał i komplikował relacje pomiędzy ludźmi. Wzrostowi miasta towarzyszył wzrost nierówności społecznych, które zaczynały uzewnętrzniać się w różnych formach. Bezosobowe formy kontaktu w dużym i wielkim mieście, stały przepływ coraz to nowych ludzi uczyły doceniać zewnętrzne oznaki społecznego zróżnicowania. Rozpiętość zamożności dawała perspektywy awansu społecznego (...). Więzi rodzinne dominujące w małych środowiskach ulegały osłabieniu w miarę wielkości miasta, zastępowały je więzi korporacyjne, kontrola rodziny zamieniała się w kontrolę bractwa, zmieniały się autorytety. Przemianom ulegał stosunek do władzy”.⁵⁹

Obraz struktury zawodowej pozwala wnioskować o braku różnic między miastem w murach a przedmieściami, które uczestniczyły w życiu miasta i stanowiły część organizmu ekonomicznego.

Poznań w XVII wieku miał stosunkowo jednolitą strukturę narodowościową.

⁵⁷ Zawody te również w o wiele wcześniejszych materiałach źródłowych, jakimi są poznańskie księgi rezygnacji z lat 1430-1499 oraz 1500-1526, plasują się na pierwszych miejscach zestawień. Dominująca pozycja wśród grup zawodowych przekładała się na wysokość stanowisk we władzach miasta. Por. J. Wiesiołowski, 1982, s. 30-62.

⁵⁸ Por. *Dzieje Poznania ...*, *op.cit.*, s. 450.

⁵⁹ J. Wiesiołowski, *Socjotopografia późnośredniowiecznego Poznania*, Warszawa – Poznań 1982, s. 11.

We wszystkich warstwach dominowała ludność polska. Ważną grupę społeczną stanowili Niemcy, nie chodzi tu jednak o grupę, która przybyła do miasta w XIII wieku wraz z zasadźcą, Tomaszem z Gubina (grupa ta była już w XV wieku całkowicie spolonizowana). Ludność niemiecką stanowili w wiekach XVI-XVIII przede wszystkim kupcy z Norymbergii.

Osiedlanie się obcych kupców w Poznaniu nie miało widocznego wpływu na ogólną strukturę narodowościową miasta. Zdarzało się, (...) że kupcy norymberscy osiedlając się w Poznaniu i przyjmując obywatelstwo tegoż miasta (tzn. wpisując się do ksiąg miejskich) nie rezygnowali z praw miejskich w Norymberdze. O takim podwójnym obywatelstwie oczywiście oba miasta nie wiedziały. Do spolonizowanych przedstawicieli patrycjatu niemieckiego pochodzenia należeli m.in. *Czeplowie, Wildowie, Storochowie, Winklerowie, Ungerowie, Heltowie*.⁶⁰

Bogate miasto przyciągało cudzoziemców. Po klęskach w handlu śródziemnomorskim do Poznania zaczęli przybywać Włosi, głównie kupcy genueńscy. Wnieśli oni dużo inicjatywy do życia handlowego miasta. Atrakcyjność osiedleńcza sprawiała, że rozwijała się także nieliczna początkowo kolonia Greków. W 1787 domy posiadały następujące rodziny greckie: *Żupańscy, Szabelscy, Tuszyńscy, Iwanowiczowie, Pawłowscy, Wretowscy*. W mieście istniała też prężna kolonia grecka, której członkowie niemal w całości zmonopolizowali handel winem.

Osiedliła się też w aglomeracji pewna ilość Szkotów, dzięki którym zostały nawiązane stosunki handlowe z miastami Wysp Brytyjskich. Byli oni głównie kupcami i rzemieślnikami, jednak sprzeczne ze sobą przekazy uniemożliwiają dokładniejsze określenie ich liczby. Trudnili się także rękodzielnictwem. Źródła odnotowują następujące nazwiska szkockie: *Jakub Watson, Jakub Fergusson, Jan Weneth, Jakub Peterson, Jerzy Beem, Robert Ramza, Edward Hebron*.

Największą mniejszością etniczną w Poznaniu byli Żydzi. Ta grupa narodowa zajmowała istotne miejsce w życiu Poznania. Poznańscy Żydzi zajmowali się głównie kuśnierstwem i krawiectwem, a bogatsi również lichwą i handlem. Nie podlegali jurysdykcji miejskiej, posiadali swój własny samorząd. Stanowili odrębną grupę tak społecznie, jak i terytorialnie⁶¹. Gmina ta była jedną z najbardziej licznych w całej Polsce. Szacuje się, że liczba 1700 oddaje faktyczną ilość mieszkańców dzielnicy

⁶⁰ S. Abt, *Stosunki wyznaniowe i narodowościowe*, [w:] *Dzieje Poznania ...*, op.cit., s. 446-447.

⁶¹ W 1633 król Władysław IV Waza nadał poznańskim Żydom przywilej *De non tolerandis Christianis* zakaz wstępu chrześcijan do dzielnicy żydowskiej.

żydowskiej. W księgach metrykalnych Żydzi określani byli jako: *nifidelis* ‘niewierny, wiarołomny, niewierzący, też nieochrzczony’ JU s. 336, *perfidus* ‘wiarołomny, niewierny’ JU s. 494 lub wprost *Judaeus Posnaniensis*, np.: *Mathias Iudeus* 1578; *Joachimum ex Iudaismo* 1765.

W Poznaniu przez większość czasu dominowali katolicy, lecz wśród patrycjatu i miejskiej szlachty przez pewien czas przeważali protestanci. Podłożem dla rozwoju reformacji były docierające z Czech idee Jana Husa, działalność Jana Ostroroga oraz dziekana wydziału humanistycznego Akademii Lubrańskiego – Krzysztofa Hegendorfera, a także innego nauczyciela tejże uczelni – Antoniego Nigra. Wśród patrycjatu największą popularnością z nowych ruchów religijnych cieszył się luteranizm. Tezy Marcina Lutra docierały do miasta dwiema drogami – przez kupców oraz przez młodzież studiującą w Niemczech. Nowe idee dotarły przede wszystkim do ludności znającej język niemiecki, zatem do patrycjatu oraz szlachty. Po stronie luteran stanęli m.in. Rafał Leszczyński, Stanisław Latański, Jan Krotoski, Andrzej i Jan Jaktorski, a także takie rody jak *Górkowie*, *Ostrorogowie*, *Bnińscy* i *Tomiccy*. Do warstw niższych luteranizm docierał z ambony fary⁶².

W czerwcu 1548 do Poznania przybyli bracia czescy. Władze miejskie przyjęły ich wówczas jako dobrych osadników, ale już 4 sierpnia 1548 biskup poznański Benedykt Idzbieński uzyskał królewski edykt nakazujący opuścić im Wielkopolskę. Większość z nich udała się do Prus, część jednak znalazła schronienie w dobrach protestanckiej szlachty, a ich głównymi ośrodkami poza Poznaniem stały się Szamotuły i Ostroróg.

W ostatnich latach XVI wieku najliczniejsza, niemieckojęzyczna gmina luterńska liczyła 2300 – 2400 wiernych, z czego jedynie 600 mieszkało w obrębie murów. Polskojęzycznych luteran było 200, braci czeskich również tworzących odrębne gminy polską i niemiecką było razem 200 – 500 (razem z osobami dojeżdżającymi z okolic). Ogółem zatem innowiercy w całej konurbacji stanowili zaledwie 15%, z czego 10% przypadało na Żydów.

Wysoką dynamikę rozwojową miasta zapewniał równomierny rozwój przemysłu

⁶² Rada miejska miała w tym czasie prawo, w porozumieniu z proboszczem, mianować kaznodziejów. I tak aż do 1548 zdarzało się, że w katolickim kościele głoszone kazania sprzeczne z nauką tegoż kościoła. Sama rada popierała reformację w dość konkretnym celu. Chciano ograniczyć wpływy Kościoła na terenie miasta. Narastający wpływ luteran, przy katolickiej większości wśród pospólstwa doprowadził do zamieszek na tle religijnym. Po tych wydarzeniach rada miejska wydała nakaz dochowania przez obywateli wierności Kościołowi katolickiemu, pod groźbą śmierci. Nakaz ten, choć nigdy nie został cofnięty, był jednak przepisem martwym.

i handlu⁶³ na rynku wewnętrznym, jak i międzynarodowym. „W tej sytuacji przyciągał Poznań licznych przybyszów z kraju (głównie z Wielkopolski) oraz z zagranicy. Bez tego napływu niemożliwy byłby wzrost demograficzny miasta. Niemal połowę ludności napływowej stanowili chłopię, znajdujący zatrudnienie w licznych warsztatach rzemieślniczych. Proces ten trwał, choć wpisanie do prawa miejskiego wymagało uiszczenia sporych opłat.”⁶⁴

Produkcja rzemieślnicza⁶⁵ począwszy od XVII wieku rozwijała się dzięki zasobności rynku w siłę roboczą. Zjawisko to znalazło odzwierciedlenie we wzroście liczby cechów o jedną trzecią (z 23 do 31 takich organizacji). Podobne tempo wzrostu miał wówczas jedynie Kraków. A oto szacunkowa liczba owych korporacji: balwierze i cyrulicy-10, bednarze-14, białoskórnicy-60, czapnicy-19, czerwonoskórnicy-57, garncarze-27, grzebieniarze-8, kołodzieje i stelmasi-12, konwisarze-13, kowale- 23, szewcy-45, kuśnierze-32, łąziebnicy-3, miechownicy-26, mieczownicy-10, murarze-10, mydlarze-7, patennicy-10, piekarze-20, piwowarzy i mielcarze-108, płóciennicy-18, postrzygacze sukna-3, powroźnicy-7, rymarze i siodlarze-16, rzeźnicy-81, ślusarze-33, stolarze-18, sukiennicy-22, szewcy-44, złotnicy-30. Ponadto 60 innych, np. rybacy, łucznicy. „W sumie w Poznaniu pracowało 800–900 warsztatów, zatrudniających przynajmniej 2500 osób i skupiających reprezentantów około 100 zawodów. Stawiało to Poznań na drugim, po Gdańsku, miejscu kraju, przed tak silnymi ośrodkami produkcji rzemieślniczej, jak Kraków, Toruń czy Lwów.

Dominowały zawody związane z obróbką skór, metalurgią i włókiennictwem, a także złotnictwem i piwowarstwem. Poza cechami znajdowali się partacze w jurydykach, których towary, przemykane do miasta, stanowiły poważną konkurencję dla wytworów rzemieślników cechowych. Rozwój rzemiosła w mieście wspierały zakłady na przedmieściach i w podległych miastu wsiach. Kilkanaście miejskich młynów mełło zboże, produkowało sól i filcowało sukno. Działały tam również cegielnie, papiernie i kuźnie. Były także w Poznaniu dwie prochownie, a od 1609 do

⁶³ W pierwszej połowie XVII wieku doszło do osłabienia obrotów handlowych zwłaszcza w kierunku zachodnim i północno- wschodnim.

⁶⁴ M. Drozdowski, *Cechy charakterystyczne rozwoju gospodarczego*, [w:] *Dzieje Poznania ...op.cit.*, s. 456.

⁶⁵ W społeczno-zawodowym układzie miasta wyżej oceniano handel niż rzemiosło. Fizyczna praca rzemieślników uzależniona była od ich kwalifikacji. Im były one wyższe – tym większym prestiżem cieszyło się zajęcie. Więcej na ten temat pisze J. Wiesiołowski w cytowanej książce oraz W. Wesołowski, *Prestiż zawodów – system wartości – uwarstwienie społeczne*, [w:] *Socjologia zawodów*, red. A. Sarapata, Warszawa 1965.

1628 roku czynna była mennica miejska.”⁶⁶

Obraz dobrobytu miasta musi być uzupełniony wskazaniem na wysoką kulturę umysłową Poznania. Sprowadzeni do Polski jezuici od 1571 roku organizowali nad Wartą atrakcyjny ośrodek nauczania. Głównym założycielem był rektor uczelni Jakub Wujek. Dążył do wychowania młodzieży w duchu kontrreformacji. W 1576 roku powstało Seminarium Duchowne. Cały czas istniała również możliwość wyjazdu na studia wyższe do Krakowa lub za granicę. Cechą znaną stała się postępująca laicyzacja życia naukowego (udział ludzi świeckich w nauczaniu, rozwój nowożytnej nauki).

Literatura tego okresu była dwujęzyczna (łacińsko-polska), język ojczysty krystalizował się w praktycznych realizacjach. Pierwszą drukarnię otworzył w Poznaniu Melchior Nering w 1576 roku. W połowie XVII wieku liczba ta wzrosła do 4 oficyn.

Na zakończenie należy przypomnieć, że materiał dowodowy dla omówionych tu zjawisk historyczno-społecznych przynosi część słownikowa pracy.

⁶⁶ M. Drozdowski, *Rzemiosło i zakłady przemysłowe*, [w:] *Dzieje Poznania ...*, op. cit., s.457-458.

3.1. Kolegiata św. Marii Magdaleny. Dzieje kościoła i parafii farnej

„Rzadko który budynek przebywał
tyle nieszczęść przez rabunki,
pioruny, pożary, dźwigając się
wielokrotnie z ruin (...)”⁶⁷

Pierwotnie farny, a później kolegiacki kościół pod wezwaniem Marii Magdaleny⁶⁸ wraz z cmentarzem usytuowany był w południowo-wschodniej części średniowiecznego Poznania, tuż przy murach miejskich, w miejscu obecnego placu Kolegiackiego [Rys.1]. Początki kościoła wiążą się z akcją lokacji Poznania na lewym brzegu Warty.

W przywileju z 1253 Książę Przemysław I i Bolesław Pobożny wydają prawo do lokowania miasta Poznania na lewym brzegu Warty z prawem do budowy kościoła i odbywania procesji⁶⁹. Dotychczas nie odnaleziono żadnego dokumentu, który ściśle określałby datę powstania kościoła. *Annales Posnanienses II* podają pod datą 1253 założenie nowej parafii *In nomine capituli*⁷⁰, zaś *Kronika wielkopolska* przesuwają owo cezurę czasową na rok 1262. Druga data wydaje się bardziej prawdopodobną, gdyż wystawienie przywileju lokacyjnego miasta wyprzedziło o szereg lat jego założenie i erekcję kościoła parafialnego. Od samego początku istnienia kościoła parafialnego patronat nad nim piastował prawdopodobnie biskup i kapituła, ale już w XIII wieku prawo patronatu przenosi się do rąk królów Polski⁷¹. W 1555 r. Zygmunt August odstąpił od niego na rzecz magistratu poznańskiego. Od tego czasu panował też zwyczaj,

⁶⁷ Kościół św. Marii Magdaleny to świadek wlotów i upadków miasta, świadek czasu wojny czasu pokoju, świadek rozterek, modlitwy, milczenia – tak między innymi pisał o pierwszym kościele farnym M. Motty, *Przechadzki po mieście*, t.II, opr. Z. Grot, Poznań 1999, s. 188.

⁶⁸ Maria Magdalena patronuje zakonowi kobiecym w Prowansji, Sycylii i Neapolu. Jest patronką magdalenek, kobiet szczerze pokutujących, uczniów i studentów, więźniów, sprowadzonych na złą drogę, fryzjerów, ogrodników, właścicieli winnic, sprzedawców wina, ołowników, bednarzy, tkaczy, rękawiczników, producentów perfum i pudru, dzieci mających trudności z chodzeniem; jest też wzywana w przypadku choroby oczu, zarobaczenia, niepogody. W Polsce patronuje licznym kościołom i sanktuariom, np.: kościół św. Marii Magdaleny w Czarnkowie, kościół św. Marii Magdaleny w Koninie, Katedra św. Marii Magdaleny w Warszawie, kościół św. Marii Magdaleny we Wrocławiu, sanktuarium św. Marii Magdaleny w Biłgoraju

⁶⁹ 1253 Przywilej lokacyjny [w:] *Przywileje miasta Poznania XIII-XVIII wieku*, red. W. Maisel, Poznań 1994, s. 3-10.

⁷⁰ Cały obszar miasta aż do roku 1244 należał do kapituły poznańskiej, więc formuła *In nomine capituli* wskazuje, iż ona właśnie zatrzymała patronat nowego kościoła, który później przekazała księciu Przemysławowi II, a ten w 1296 roku oddał go na rzecz nowo wybudowanego klasztoru dominikańskiego.

⁷¹ Dokument z 25.01.1296 r. wyraźnie zaznaczał, że patronat nad kościołem należał do księcia. Książę mógł też być faktycznym fundatorem kościoła, i to z powodu początkowej słabości ekonomicznej miejscowego mieszczaństwa, nie mogącego wówczas podjąć wysiłku budowy.

że tylko kapłani rodem z Poznania mogli ubiegać się o probostwo przy Kolegiacie św. Marii Magdaleny.

Nowa parafia została wykrojona z części parafii św. Marcina i św. Gotarda. Kościołowi nie dano wezwania Najświętszej Marii Panny⁷² (najczęściej używanego w owych czasach na terenach Polski), gdyż nosił je już kościół na Ostrowie Tumskim a ponadto budowę rozpoczęli dominikanie⁷³, którzy krzewili kult Marii Magdaleny. Nie można też zapomnieć, że kolegiata powstała w czasie największego nasilenia kultu Marii Magdaleny w Europie. Usytuowanie kościoła stało się przedmiotem ożywionej dyskusji badaczy (historyków, socjologów). Powstające nowe miasto nie miało powodu, by za patronkę świętą obierać św. Marię Magdalenę, która była wzorem pokutujących niewiast i upadłych dziewcząt, które w starożytności a później w średniowieczu wypędzano za miasto i tam kamieniowano. Kościół w takich wypadkach budował poza murami miasta przy kościele schroniska dla kobiet, stawiając im za wzór postać pokutującej jawnożresznicy. Takie rozważania uzasadniałyby położenie kościoła św. Marii Magdaleny zupełnie na uboczu, tuż przy murach starego miasta⁷⁴.

Fara obejmowała swą jurysdykcją prawie cały teren miasta otoczonego murami obronnymi⁷⁵, które stanowiły granicę Poznania właściwego⁷⁶ z wyjątkiem przynależności zamku i najbliższego otoczenia do parafii św. Marcina⁷⁷. *Księga uposażeń diecezji poznańskiej z roku 1510* określa dokładnie zasięg parafii w XVI

⁷² Patrocinium najczęściej identyfikowało świątynie, z których korzystali władcy. Średniowieczne patrocinia wiązały się ze szczególnym kultem patronalnym świętych, przykładowo św. Mikołaj jest patronem podróżnych, św. Michał – którego wezwania nosił kościół i szpital zlokalizowany poza murami miasta – był patronem dobrej śmierci; kościoły pw. św. Gotarda – którego kult szerzył Bolesław Krzywousty – stawiano m.in. w miejscach zagrożonych powodzią. Por. *Dzieje Poznania...*, *op.cit.*, s. 77.

⁷³ Franciszkanie i dominikanie szerzyli kult Marii Magdaleny głównie w środowiskach miejskich, głównych kręgach działalności wędrownych kaznodziejów.

⁷⁴ Ks. Zdzisław Graczyk, *Założenie kolegiaty św. Marii Magdaleny w Poznaniu*, [w:] *Miesięcznik kościelny archidiecezji poznańskiej*, Nr 10, 1950 s. 246-256.

⁷⁵ Do parafii należał rynek wraz z wszystkimi ulicami otoczonymi murem miejskim, zatem były tu jeszcze następujące kościoły: kościół szpitalny św. Stanisława a przy nim szpital dla księży chorych i ubogich; kościół szpitalny św. Gertrudy wraz ze szpitalem; kościół i klasztor księży dominikanów; klasztor i kościół pp. Katarzynek czli dominikanek najdawniejszy z klasztorów żeńskich w Poznaniu; kościół i klasztor księży franciszkanów; kościół i klasztor pp. Benedyktynki zwanych Chełmiankami sprowadzone z Chełmna; kościół i klasztor panien karmelitek bosych; klasztor dominikanek trzeciej reguły św. Dominika; kolegium i kościół księży jezuitów; szkoła; szpital i kaplica św. Gertrudy; szpital i kościół św. Stanisława; Beguinki od XVI w. zwane Konwenciankami; instytut dla pięciu wdów założony przez Annę Splawską; Bractwo miłosierdzia; Bractwo ludzi miłosiernych ku wspieraniu ubogich chorych Poznańczyków; Szpital dla księży chorych. J. Łukasiewicz, *Krótka opis historyczny kościołów parochialnych w dawnej diecezji poznańskiej*, t.I-III, Poznań 1858, s. 88-152.

⁷⁶ Przedmieścia otaczające miasto w murach oraz inne jednostki należące do aglomeracji miały własny system opieki duszpasterskiej.

⁷⁷ Acta Visitationum Ecclesiarum Dioecesis Posnaniensis r. 1628, k. 77-78; Acta Visitationum Ecclesiarum Dioecesis Posnaniensis r. 1780, s. 499.

wieku. W XVI i w pierwszej połowie XVII wieku liczba parafian wynosiła 6-9 tysięcy dusz, a w 1781 było ich tylko 1843 (nie wliczając dzieci nieprzystępujących do stołu pańskiego)⁷⁸.

Ufundowany w połowie XIII w. kościół parafialny św. Marii Magdaleny w nowo lokowanym mieście nie miał początkowo prawa odbywania procesji niedzielnych, które były zastrzeżone kościołowi katedralnemu. Podobnie nie zezwolono na założenie szkoły przy nowo fundowanym kościele, nakazując chłopcom uczęszczanie do szkoły katedralnej. W roku 1302⁷⁹ Andrzej, biskup poznański, potrzebujący prawdopodobnie pomocy od miasta lub z powodu częstych powodzi, które uniemożliwiały przejście przez wezbraną Wartę z nowego miasta na procesje do katedry i uczęszczanie młodzieży z lewego brzegu Warty do szkoły katedralnej – uchylił zakaz biskupa Bogufała i zezwolił na procesje eucharystyczne w kościele parafialnym, z tym, że miały się one odbywać o wczesnej godzinie. Biskup zezwolił również na zorganizowanie przy wspomnianym kościele szkoły, jednakże ze względu na pobliską szkołę katedralną nowa przy kolegiacie otrzymała tylko program *trivium* – czyli gramatykę, retorykę i dialektykę. Nadał też biskupom poznańskim prawo mianowania jej rektora.

Niewątpliwie pierwotny i gotycki kościół był jednym z najważniejszych centrów kultu Marii Magdaleny. W latach 1337-1342 działało tu m.in. *Arcybractwo Świętej Marii Magdaleny*. Do poznańskiej kolegiaty ciągnęli pielgrzymi prosząc świętą o wstawiennictwo, a w roku 1460 w dzień świętej Marii Magdaleny przybył do Poznania król Kazimierz Jagiellończyk.

Na podstawie przekazów ikonograficznych, pochodzących już z czasów nowożytnych, pełna i szczegółowa rekonstrukcja budowli średniowiecznej nie jest możliwa⁸⁰. Pierwotny kościół zastąpiono w 1388 nowym, w stylu gotyckim, który był obszernym gmachem z kilkoma kaplicami i szeregiem bocznych ołtarzy⁸¹. Prezentował się jako okazała trójnawowa siedmioprzęsłowa bazylika beztranseptowa

⁷⁸ J. Łukaszewicz, *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania*, t. II, Poznań 1998, s. 95.

⁷⁹ 30 VI - 5 VII 1302. Biskup poznański zezwala na odbywanie procesji i utworzenie szkoły przy kościele parafialnym św. Marii Magdaleny [w:] *Przywileje miasta Poznania XIII-XVIII wieku*, W. Maisel, Poznań 1994, s. 21-22.

⁸⁰ O widokach miasta, na których występował budynek kościoła farnego św. Marii Magdaleny por. M. Warkoczewska, *Widoki starego Poznania. Źródła ikonograficzne do zabudowy miasta z wieków XVII-XIX*, Poznań 1960; Eadem, *Portret miasta. Poznań w malarstwie i grafice*, Poznań 2000.

⁸¹ O gotyckiej fazie budowy kościoła pisał S. Skibiński, *Gotycka architektura kościoła farnego pod wezwaniem Marii Magdaleny w Poznaniu* [w:] *Początki i rozwój starego miasta w Poznaniu w świetle badań archeologiczno-urbanistycznych. Materiały z ogólnopolskiego sympozjum 18-19 października 1973*, Warszawa-Poznań 1997, s. 421-437.

z monumentalną wieżą⁸² od zachodu na linii nawy głównej [Rys. 2.]. Z zachowanego przekazu widać, że wieża - ta obok ratuszowej - stanowiła główny element w bryle zabudowań miejskich, a sposób jej wyeksponowania na obrazie informuje o randze i znaczeniu budowli oraz nadaje jej wymiar symboliczny. Była znakiem rozpoznawczym i niejako symbolem znaczenia społeczności miejskiej.

Zachowane akta wizytacji podają, iż była to ogromna budowla o wymiarach 70 m długości oraz 42 m szerokości, a wysokość nawy głównej sięgała około 30 m. W 1473 roku prałat katedralny Tomasz własnym sumptem wystawił przy kościele wysoką wieżę (ok. 90 m.). Według sztychu Brauna (XVII w.) zakończenie tej wieży składało się, podobnie jak przy katedrze poznańskiej z wyniosłej iglicy środkowej ugiętej z dołu czterema narożnymi wieżyczkami. Przedstawiony, z dbałością o szczegóły kościół, na obrazie Ratajskiego, pozwala uzupełnić wiedzę na temat wyglądu wieży. Wzniesiony z czerwonej cegły, czterokondygnacyjny masyw wieży oddziela od hełmu z czterema małymi iglicami w narożach biały pas tynku. Wieżę wieńczy iglica z przepaską w formie korony zakończona chorągiewką i krzyżem. Według akt kapituły poznańskiej, w tym samym czasie ulano nowe dzwony dla Kolegiaty św. Marii Magdaleny, na które kapituła poznańska pożyczyła magistratowi w 1474 r. kilkadziesiąt centnarów miedzi⁸³. Ołtarz główny zwrócony był na wschód, ku psalterii, główne wejście do kościoła było od strony zachodniej, a drugie od południowej. Cały kościół jeszcze w XVI wieku otoczony był wysokim murem (od południa wieże miejskie, a z innych stron mieszkania duchownych).

Gmach ten istniał do wojny szwedzkiej i do tego czasu stanowił dla mieszkańców Poznania prawdziwą chlubę. Od początku fara stanowiła centrum życia religijnego miasta, bractw kościelnych i cechów. Świątynię wyposażono - jak żaden inny kościół w mieście - w liczne nagrobki, ołtarze z marmurowymi rzeźbami, poświęconymi pamięci zmarłych mieszczan, jak również drogocenny sprzęt liturgiczny. Kościół stanowił prawdziwe mauzoleum patrycjatu poznańskiego. Był też swoistą skarbnicą dzieł sztuki, darowanych przede wszystkim przez mieszkańców Poznania i Wielkopolski. Prawie każdy testament rodzin poznańskich zawierał zapis na rzecz kościoła. Ofiarowywano nieraz pokaźne sumy pieniężne oraz srebrne i złote wyroby rzemiosła artystycznego.

⁸² Wieżę o wysokości około 100 m wieńczył hełm z iglicą, łącznie 114,80 m. W 1263 był to trzeci pod względem wysokości budynek w Europie.

⁸³ J. Łukaszewicz, *Krótki opis...*, *op.cit.*, str. 78-80.

Dawna fara, bogato wyposażona, ozdobiona rzeźbami, obrazami, ze znaczącym skarbem⁸⁴ odzwierciedlała minioną świetność poznańskiego mieszczaństwa, co znalazło swoje odbicie w ufundowanych ołtarzach, jak również w kryptach, gdzie spoczywały liczne ich pokolenia. W księdze *Liber Mortuorum Ab Anno 1725 Ad Annum 1795* spisano inwentarz: *Monstrancja Wielka nowa cała pozłocista (1) Monstarnicya staroswieka robotą z korony z pereł (1) Monstrancja na codzienne zużycie z kościoła wszyst SS (1) Kielichow iest 27. ale miedzy tymi są trzy kielichy Fundacji Targowskiego należą do kanonikow (27) (...) Lichtarzy srebrnych dwa; Lichtarzy małych dwie pary Lichtarzy małych para złamanych, Lichtarzy stołowych iest para alias dwa (...)*. Tekst przynosi informacje na temat ilości alb, welurów, tuwalni, dalmatyków.

W 1447 r. świątynia padła ofiarą pożaru (wspomina o tym Jan Długosz). W 1470 odbudowano kościół, który przetrwał aż do 1770. Jako znany i ruchliwy ośrodek ze znaczną liczbą duchownych, spełniał wszystkie wymogi, by stać się kolegiatą. 29 kwietnia 1470 powstał wstępny akt erekcji kolegiaty ustanowiony przez biskupa Andrzeja Bnińskiego, który ponoć zachwycony odbudowanym i upiększonym przez poznańskich mieszczan kościołem oraz wskutek usilnych zabiegów proboszcza Sędziwoja (Nałęcz) z Soboty, 5 lipca 1471 przemienił kościół parafialny w kolegiatę i ustanowił kapitułę z liczbą 14 duchownych. Po kościele katedralnym i kolegiacie warszawskiej kolegiata św. Marii Magdaleny była trzecia z kolei co do ważności. Wtedy też najprawdopodobniej ustalono godło kolegiaty z postacią świętej patronki. Przede wszystkim świątynia ta była wspólnym dobrem mieszkańców miasta, o czym świadczą liczne fundacje kaplic, ołtarzy oraz ofiary zapisane w testamentach. Obfite i szczodre fundacje stanowiły poważne źródło dochodów dla altarystów, one przyczyniły się w wielkiej mierze do przemianowania kościoła parafialnego na kolegiatę. Jak wiadomo ze źródeł, dawna fara posiadała 14 kaplic, ufundowanych przez różnych darczyńców. Do najpiękniejszych należała kaplica *Tylona Groczenowa* wymieniona w 1399 r. Wyróżniała się także kaplica ufundowana przez *Wojtkę "Bogatego"* w 1425 r. Natomiast przy wejściu południowym do kościoła znajdowała się kaplica, nad którą patronat roztaczało miasto, jak również kaplice licznych

⁸⁴ Skarbiec kościelny napełniony był aż do wojny szwedzkiej srebrem i złotem. W roku 1618 wymienione są następujące przedmioty: monstrancja wielka pozłocista, w której jest Melchizedech złoty, z napisem z jednej strony Stefana Winklera, a z drugiej Anny Ungrówny, Por. J. Łukaszewicz, *Krąki opis historyczny ...*, op.cit., s. 83-85.

bractw kościelnych i rzemieślniczych, m.in kaplica Bractwa Matki Boskiej, bractwa kuśnierzy i inne. Co charakterystyczne, wzniesiono je na dwóch poziomach. Wśród nich wyróżniały się: marmurowe, bogato rzeźbione ciborium, kaplica z ołtarzem św. Marii Magdaleny fundacji *Wojciecha Zajczkowskiego*, a także słynąca z doskonałości wystroju wnętrz kaplica kupców poznańskich, znajdująca się nad zakrystią kościelną. W niej też znajdowały się zbiory biblioteczne złożone z rękopisów i dzieł drukowanych.

Z ważniejszych kaplic wymienić należy również należące do rodzin mieszczańskich: kaplicę *Struchellonów - Ponieckich - Morsztynów*, później *Naramowskich*, kaplice *Peteradoniawską* potem zwaną "*Heltowską*" rodu *Heltonów (Heltów)* - kaplice *Groffonów* później *Ungrów - Gieców - Gentczonów - Wojciechowskich - Hynczonów* później *Palitowska - Lamekonów*, jak również kaplicę *Grodzickich*. W kościele spoczęli też przedstawiciele możnych rodów *Tomickich, Rozdrażewskich, Przyjemskich, Magnuszewskich* i wielu innych. W kaplicy *Heltów* pochowani zostali przedstawiciele rodziny bogatych mieszczan poznańskich: m.in. *Urlyk Helt* - znany ze źródeł (1480 r.), a także *Stanisław Helt* (1514 r.). Rodzina *Winklerów* posiadała w kościele również swoją kaplicę, zwaną "*Winklerowską*". Członkowie tej znanej w dziejach miasta rodziny piastowali również urzędy miejskie. *Błażej Winkler* był pisarzem (1535); ten sam urząd sprawował po nim *Baltazar Winkler*, natomiast w drugiej połowie XVI w. burmistrzem miasta był *Jan Winkler*. I oni również spoczęli w kościele. Kaplicę posiadali też zasłużeni w dziejach miasta *Reszkowie*; *Walenty Reszka* pełnił w r. 1542 urząd burmistrza, a inne urzędy w radzie miasta piastował przez 20 lat. Zmarł w 1557 r. i pochowany został w kościele farnym. Pomnik wystawił mu jego syn, również *Walenty Reszka*.

W kościele spoczęli nie tylko przedstawiciele elity władzy miejskiej, ale również i władz kościelnych: prałaci i kanonicy kolegiaccy. Do najstarszych kaplic należała kaplica Wniebowzięcia NMP z ołtarzem ufundowanym przez biskupa poznańskiego *Andrzeja z Bnina* w 1454 r. Miejsce spoczynku znalazł tutaj również *Józef Struś* (burmistrz po 1557 r.), któremu, w uznaniu zasług dla miasta, rada miejska przyznała miejsce pogrzebowe pod ołtarzem św. Katarzyny. W dawnej farze istniała też kaplica nosząca nazwę "*Adoniawska*" od swych patrycjuszowskich fundatorów rodziny *Adów*, z której to szczególnie (jako jeden z pierwszych) zasłużył się *Andrzej Adam Adę*, rodem z Kościana - ławnik miejski (1441 r.), również *Piotr Adam Adę*, też ławnik (1487 r.), członek rady miejskiej oraz aż pięciokrotny burmistrz Poznania (1489 - 1496). Kolatorem kaplicy tzw. "*Mazurowskiej*" był znany w XVII w. złotnik poznański *Jan*

Dyl. Pochowano go we wspomnianej kaplicy, w której spoczął również jego szwagier - bogaty mieszczanin *Jakub Szytpler*.

Mieszkańcy Poznania zabiegali, ażeby ich kościół przewyższał ozdobami i bogactwem inne kościoły w mieście. O tym, jak ważny był kościół dla mieszkańców świadczą także fragmenty analizowanych przeze mnie dokumentów metrykalnych [głównie zapiski pozametryklane]: *Szlachetna JP: Anna Winklerowa lat 50 Dn 7 u Fary Swiec 2 funtowych 12. a półfuntowych na Wazoniki 20. Oliwy ½ kamienia od załoby na 6 osob 1785; Szlachetny JP: Lamparski iako ekonom kościoła SMM kupił 6. swiec Jarzących fontówek na ostanie Dni na Wielki Oltarz 1786. Po zapisie: Dzwonne u Fary WJP Kęszyckiemu dodano: Przybyło Kosciolowi z Pogrzebu tego swieca f. 534. Katafalk odnowiony, Głowy, Nogi do Figur, Barwa załobna, do ktorey brakowało floru a w całości rekrutowana. Pasy rzemienne do utwierdzenia trumny nowo sprawione które będą nazwasze do potrzeby Kosciolowi wie o nich P. Frans Kamerdyner 1785.*

Bogato urządony gmach z licznymi ozdobami, rzeźbami, skarbem był dla mieszczan poznańskich miejscem spotkań, początkiem nowego życia, a także miejscem wiecznego spoczynku. Wizytacja Opaleńskiego z XVII wieku wspomina, że kościół św. Marii Magdaleny pokryty był wewnątrz pomnikami marmurowymi, poświęconymi pamiętce zmarłych mieszczan poznańskich, których zwłoki spoczywały w podziemiach kościoła⁸⁵. W kryptach spoczywały pokolenia rodów szlacheckich między innymi *Tomickich, Rozdrażewskich, Przyjemskich, Magnuszewskich*. Poza nimi chowano nie tylko przedstawicieli elity władzy miejskiej ale także przedstawicieli patrycjatu poznańskiego oraz dostojników kościelnych związanych z kolegiatą. Najbardziej znaną osobą pochowaną w kościele był *Józef Struś*, któremu rada miejska przyznała miejsce pogrzebowe pod ołtarzem św. Katarzyny. Mnóstwo tych nagrobków dotrwało aż do schyłku panowania Stanisława Augusta, lecz od tej chwili znikły bez śladu. Szymon Staropolski pisarz żyjący w XVII wieku wydał w 1655 roku zbiór *Monumenta Sarmatorum*, w którym zamieścił napisy nagrobne spisane z nagrobków z różnych terenów Polski. Wśród nich znalazły się *Posnaniensia*, zbiór 88 inskrypcji z Poznania⁸⁶. Większość nagrobków pochodzących z kolegiaty zostało zniszczonych dwa lata po opublikowaniu dzieła Staropolskiego, po podpaleniu kościoła przez Szwedów.

⁸⁵ W roku 1650 ściany świątyni i jej posadzka były tak pokryte nagrobkami, że gdy sukcesorowie sławnego lekarza poznańskiego Wojciecha Janeckiego chcieli mu wznieść pomnik, nie mogli znaleźć wolnego miejsca.

⁸⁶ Inskrypcje pochodzą z katedry poznańskiej, kolegiaty św. Marii Magdaleny oraz innych kościołów parafialnych i zakonnych. Napisy nagrobne dotyczą zarówno biskupów i prałatów oraz mieszczan.

J. Wiesiołowski zebrał napisy nagrobne pochodzące ze starej fary i uzupełnił o wiadomości biograficzne opierając się głównie na opracowaniach M. Wicherkiewiczowej⁸⁷, J. Nowackiego⁸⁸ oraz Wielkopolskim Słowniku Biograficznym. W zbiorze znalazły się między innymi inskrypcje z nagrobków *Józefa Strusia, Adama Paulin Biedrzyckiego, Kaspra Hapa, szlachcica Macieja Choryńskiego, Wawrzyńca Dąbrowskiego, Jana Patruusa, Krzysztofa Zaleskiego*. Nazwiska tych osób, często pojawiają się w metrykach parafii św. Marii Magdaleny a zawarte tu informacje pozwalają uzupełniać i korygować wiedzę na ich temat. I tak na przykład przy nocie biograficznej *Macieja Horyńskiego* zwanego *Bigosem* Wiesiołowski podaje za Wicherkiewiczową: „nie wiadomo, czy był żonaty i miał dzieci”⁸⁹. W najstarszej księdze metrykalnej odnajdujemy wiadomości na temat ślubu szlachcica z *Małgorzatą* a następnie *Dobrochną* a także liczby ich potomstwa⁹⁰: *bapt: puer Mathia Bigosz nomen puero Mathias 1577; puer Thomas Mathei Bigosz et Margarethae 1581; Margaretha Chorynska alias Bigosewa 1582; Sabina filia Fmti: Dni: Mathia Chorynsky 1584; Zofiam Fmti: Mathia Chorynsky et Hnta: Dobrochna 1587*.

Dramatyczne losy kolegiaty pozwalają śledzić zachowane dokumenty. W *Kronice Benedyktynek* zanotowano, że w 1655 roku Szewdzi *klucze wszystkie od kościołów odebrali, tylko samą farę do nabożeństwa katolickiego zostawili*⁹¹, zaś w 1657 roku kronikarka zapisała, że *w nocy gdy farę palić miano, Najświętszy Sakrament z puszką kałan jeden do kościoła naszego przyniósł...*⁹². Do benedyktynek przeniesiono także w sierpniu 1657 nabożeństwa farne. Według Józefa Łukaszewicza *po spaleniu kolegiaty 10 lipca 1657 było w niej tylko 9 oltarzy*⁹³. Obraz Ratajskiego powstał już po pożarze. Wynika z tego, że na pewno spaliło się wówczas wnętrze świątyni. W 1661 roku biskup Wojciech Tolibwski poświęcił świątynię sprofanowaną przez wojsko i zniszczoną pożarem. Z tego roku pochodzi widok zamieszczony w „Przyjacielu Ludu” z 1834 roku z podpisem *Kościół św. Marii Magdaleny w Poznaniu w roku 1661* [Rys. 3]. Można przypuszczać, że między 1658 i 1661 rokiem,

⁸⁸ J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t.II, Poznań 1964.

⁸⁹ J. Wiesiołowski, *Napisy nagrobne ze starej farny w Monumenta Sarmatorum Szymona Starowolskiego*, [w:] *Stara i nowa Fara. „Kronika Miasta Poznania”*, Poznań 2003, s. 103-120.

⁹⁰ Por. Słownik nazwisk: **BIGOS, CHORYŃSKI**.

⁹¹ *Kroniki Benedyktynek poznańskich*, opr. M. Borkowska, W. Karkucińska, J. Wiesiołowski, Poznań 2001, s. 173.

⁹² *Ibidem*, s. 184.

⁹³ J. Łukaszewicz, *Obraz historyczno-statystyczny...*, *op.cit.*, s. 92.

co potwierdzają zapisy Łukaszewicza, kościołowi przywrócono dawną świetność mimo znacznego zubożenia mieszkańców Poznania spowodowanego zniszczeniami wojennymi. Świątynia zmieniła swój wygląd a w 1662 roku ukończony został monumentalny – 22. metrowy – ołtarz główny⁹⁴.

Zaniedbany w czasie wojny szwedzkiej i zniszczony częstymi powodziami kościół został odrestaurowany w 1715. Naprawiono między innymi wiązania na wieży, które groziły zawaleniem. Niestety huragan z 18 czerwca 1725 roku zrzucił wiązanie, które spadając na kościół porozdzierało dach, zniszczyło kaplice i wnętrze całego budynku [Rys.4,5]. Uszkodzone części świątyni naprawiono, co widać na panoramie miasta z 1734 roku [Rys.6]. Odtąd przez kilkadziesiąt lat kościół wracał do swojej świetności. Jeszcze dekret wizytacyjny biskupa Jana Tarły z 1728 nazywa kościół przesławną bazyliką *basilica praeclara*. Ale jego świetność chyliła się ku upadkowi. W roku 1773 wywołany piorunem pożar strawił prawie całe wnętrze budowli, a w roku 1777, z powodu przebiccia filaru podtrzymującego strop, zawaliła się główna konstrukcja. Niezrażeni tą sytuacją mieszkańcy Poznania zaczęli na nowo wznosić kościół, kiedy to przypadkowy pożar z 1780 zniszczył dokonane już prace. Jednak jeszcze między 1783 a 1793 rokiem, nawa główna świątyni nakryta była dachem, a wieża, pozbawiona hełmu, zwieńczona była prowizorycznym daszkiem [Rys. 7,8].

Kolegiata nie została ostatecznie dopuszczona do odbudowy przez okupujących Poznań od 1793 roku Prusaków i musiała ulec rozbiórce: „*Fryderyk Wilhelm z Bożej Łaski Król Prus. Na początek nasze łaskawe pozdrowienie. Wielce Uczeni, Zacni, Roztropni, Kochani, Wierni! Poznieważ od 29 września ubiegłego roku nie zdaliście jeszcze sprawy ani co do zgody na rozebranie tutejszego starego kościoła farnego ani odnoście do przywiązanych do kaplic kapitałów fundacyjnych, przeto zobowiązujemy Was do złożenia takowej w przeciągu ośmiu dni pod karą dwóch talarów. Pozostajemy Wam Przechylni./Poznań, 14 lutego 1798/Wojenno-ekonomiczna królewsko-pruska kamera./Do magistratu/w miejscu*”.⁹⁵

⁹⁴ W aktach radzieckich zachował się kontrakt między księdzem Stefanem Moręskim, doktorem, kanonikiem i proboszczem kościoła św. Marii Magdaleny a snycerzem poznańskim Hanusikiem, w którym mowa jest o kształcie, wielkości i modelu ołtarza. Jan Hanusik zobowiązał się do wykonania robót snycerskich w ciągu dwóch lat. Za swoją pracę otrzymał wynagrodzenie w wysokości 5 tysięcy 300 monet polskich. Obiecano mu również dwuizbowe mieszkanie wraz z komorą dla czeladzi. Patrz M. Wicherkiewiczowa, *Rynek poznański...*, *op.cit.*, s. 49-50.

⁹⁵ *Jak Fryderyk Wilhelm resztki kościoła rozebrać kazał*, tłum. Joanna Grzesiak [w:] *Stara i nowa Fara*. „Kronika miasta Poznania” 2003, s. 195.

Parafia przeniosła się do stojącego nieopodal kościoła św. Stanisława. Parafia farna zachowała dawny patronat św. Marii Magdaleny, do którego dodano w minionym wieku Matkę Boską Nieustającej Pomocy. Natomiast parafialnej świątyni patronują św. Stanisław biskup i męczennik oraz św. Stanisław Kostka. Do dziś istnieje tam – przeniesiona z dawnej kolegiaty – kapituła kolegiacka.

Z wyposażenia kolegiaty do naszych czasów dotrwała rzeźba Chrystusa Bolejącego wykonana około 1430, która obecnie znajduje się w kaplicy Świętych Męczenników Jezuickich w dzisiejszej farze. Prawdopodobnie z pierwszej fary pochodzi również serce dzwonu, które przez wiele lat znajdowało się przy bramie wjazdowej do kolegium jezuickiego.

Zniszczenie i całkowita rozbiórka kościoła w r. 1802 odbiła się niekorzystnie na możliwościach ukazania obrazu kultury materialnej i duchowej poznańskiego mieszczaństwa⁹⁶. Zniknęły nie tylko mury. Przepadło lub uległo rozproszeniu, poza nielicznymi wyjątkami, całe wyposażenie świątyni.

⁹⁶ M. Wicherkiewiczowa zauważa, że najważniejszą przyczyną braku wiedzy na temat patrycjatu poznańskiego, jest zagłada kościoła św. Marii Magdaleny: „*Wraz z ginącym blaskiem Poznania zamienia się w ruinę umiłowany przez miasto kościół farny. Gmach ten z urządzeniem bogatym, ozdobami, rzeźbami, obrazami, skarbcem, uprzytomniał zamarłą przeszłość mieszczaństwa, poczynawszy od ołtarzy aż do krypty, gdzie spoczywały liczne pokolenia. Czem był kościół Mariacki dla Krakowa, tem prastary kościół Farny na Nowym Rynku dla Poznania*”, por. M. Wicherkiewiczowa, *op.cit.*, s. 48.

4. Księgi metrykalne. Charakterystyka źródeł

Wyraz metryka pochodzi od łac. *matricula* i wg *Słownika kościelnego* A. Jougana, używany był dla określenia katalogu, opisu czy też wykazu⁹⁸. W *Słowniku staropolskim* czytamy, iż metryka to *księga urzędowa do której wpisywano dokumenty wydawane przez kancelarię królewską, książęcą lub inne urzędy*⁹⁹. Współczesna definicja zamieszczona w *Encyklopedii kościelnej* pod redakcją ks. Michała Nowodworskiego, ujmuje metryki jako „*akta kościelno-urzędowe, obejmujące spis osób ochrzczonych, zaślubionych i zmarłych, albo raczej świadectwa chrztu, ślubu i śmierci*”.¹⁰⁰

Należy w tym miejscu podkreślić znaczenie metryk kościelnych o którym pisał m.in. K. Dobrowolski¹⁰¹. Materiał metryk podzielił na zasadniczy i przygodny. Na kategorię pierwszą składają się wykazy chrztów, ślubów, zgonów, obejmujące we wzorcowych metrykach następujące dane: datę i miejsce gdzie dokonano obrzędu, imiona i nazwiska, księdza, ochrzczonych, ojca, matki rodziców chrzestnych, nowomążonków, świadków, grzebanych, miejsce zamieszkania, względnie pochodzenia. Materiał ten pozwala m.in. na uchwycenie stosunku poszczególnych stanów i zawodów. Pozwala też zaobserwować wzrost czy ubytek ludności, który stoi w ścisłym związku z okresami świetności i upadku, z natężeniem ekspansji emigracyjnej i ekonomicznej, dokonującej się pokojowo lub podbojem.

Materiał ksiąg daje możliwość wniknąć w stosunki zachodzące wśród ludności, określić stosunek płci, oznaczyć przeciętny wiek na podstawie zgonów.

Moralny poziom społeczeństwa przebija się w odsetku dzieci nieślubnych i procencie samobójstw. Jeden i drugi łatwo wskazać. Nadmierne wzrosty zgonów znajdują czasem bezpośrednie wytłumaczenie w notatkach o zarazach. Również podane są chroby, które sprowadzały śmierć.

Na podstawie metryk można nadto ująć w tablice statystyczne także inne objawy ruchu ludności: siłę płodności kobiet, odsetek małżeństw bezdzietnych, podział

⁹⁸ A. Jougan, *Słownik kościelny łacińsko-polski*, Warszawa 1958, s. 413.

⁹⁹ *Słownik staropolski* pod red. S. Urbańczyka, t. IV, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963-1905, s. 182. Por. hasło *metryka* [w:] *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 2: L-P, Warszawa 1982, s. 145-146; *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 4: L-Ni, Warszawa 1963, s. 590-592;

¹⁰⁰ S. Chodzyński, *Metryki kościelne*, [w:] *Encyklopedia kościelna*, red. M. Nowodarski, t. 14, Warszawa 1881, s. 224.

¹⁰¹ K. Dobrowolski, *Znaczenie metryk kościelnych*, „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego we Lwowie”, t. V 1920.

małżeństw wedle stanu cywilnego, śmiertelność dzieci. Emigracja i imigracja są w metrykach stosunkowo mało uchwytny, choć nazwiska i nazwy miejscowości z których pochodzą nowożeńcy rzucają światło i na tę kwestię.

Wartość metryk dla genealogii zasadza się na tym, że z zapisek o chrztach, ślubach i zgonach nietrudno zrekonstruować drzewa rodowe. Metryki wydobywają wiadomości o zapomnianych rodzinach szlacheckich, uzupełniają wiadomości o znanych osobliwościach rodzin mieszczańskich. Ze szczegółowych zagadnień genealogii, które specjalnie jasno rysują się w świetle metryk, wypada wymienić kwestię długotrwałości osiedlenia i świetności rodzin w jednym miejscu¹⁰².

Dla badań onomastycznych metryki są źródłem niezwykle cennym: raz dzięki skupieniu olbrzymiego materiału, po wtóre ze względu na możliwość dokładnego uwzględnienia momentu zarówno terytorialnego jak i chronologicznego.

Charakterystyczne dla zapisów metrykalnych są osobliwości w określaniu osób niesamodzielnych: małych dzieci, ludzi starych, chorych, nieletnich a także osób samotnych. W celu ich identyfikacji stosuje się zwykle deskrypcje, np.: *Dorothea vetula ex xenodochio Sancti Walentini* 1604; *filiam pauli wartala pelionis et Regina nomine Zophia* 1612.

Tytulatura pozwalająca ustalić nie tylko stan ale i wewnętrzną w nim rangę pojawia się powszechnie w księgach metrykalnych. W okresie XVI-XVII wieku przeważającą większość związków małżeńskich zawierano w obrębie jednego stanu, małżeństwa społecznie niejednolite stanowiły mniejszość. Były to głównie związki chłopów i drobnej szlachty z mieszczkami poznańskimi, w mniejszym stopniu szlachcianek z chłopami i mieszczanami.

Sobór trydencki uznał ślub za jedyną ważną formę zawarcia związku małżeńskiego, decydującą o legalności potomstwa, dlatego spośród trzech serii metryk, śluby są obciążone najmniejszymi brakami. Duchowieństwo nie zawsze wymieniało konsekwentnie nazwę miejscowości. Mimo niedostatków bazy źródłowej pod tym względem można podjąć próbę przedstawienia zmian zachodzących w strukturze pochodzenia terytorialnego nupturientów. Większość tych miejscowości należy do parafii poznańskiej. Przybysze-nowożeńcy rekrutowali się głównie z pobliskich parafii.

Badane manuskrypty prowadzone są na ogół starannie, choć odczytanie

¹⁰² Z materiałów ksiąg metrykalnych korzystała między innymi redakcja *Miesięcznika Heraldycznego*, która zamieszczała wyciągi genealogiczne rodzin szlacheckich.

dawnych dokumentów sprawia niekiedy kłopoty związane z trudno czytelnym pismem i zapisem w obcym języku. Metryki spisywane były po łacinie, ale w księgach spotykamy się z różnymi odmianami tego pisma, bowiem w okresie od XVI do XVIII w. pismo łacińskie, w zależności od charakteru dokumentu i stylu osoby piszącej, przyjmowało formę postgotyku bądź italiki¹⁰³, i często jeszcze wzbogacane było o dodatkowe elementy dekoracyjne.

Akt chrztu był równocześnie aktem urodzenia. Zazwyczaj chrzest odbywał się następnego dnia po urodzeniu dziecka, ze względu na niebezpieczeństwo śmierci noworodka. Podobnie jak obecnie akta metrykalne były sporządzane przed właściwą ceremonią chrztu w kościele. Świadczą o tym braki w zapisach dotyczące imion i nazwisk rodziców oraz rodziców chrzestnych. Prawdopodobne jest także, że metryki te spisywane były na osobnych kartkach i po upływie pewnego czasu odnotowywano je w księgach, co potwierdza brak chronologii wpisów, usilne dopisywanie kolejnych poświadczeń udzielonych chrztów. Chrzty udzielane w prywatnych domach stanowiły dodatkową okoliczność, która zapewne wpływała ujemnie na rejestrację ochrzczonych dzieci.

Obok chrztu uroczystego znany był także chrzest z wody (chrzest prywatny), udzielany w nagłych i koniecznych wypadkach, zwłaszcza gdy niemowlęciu groziło niebezpieczeństwo śmierci¹⁰⁴, np.: *bapt: filium in domo privata nomine Paulum Fmti: Mathia Cieslinski 1680; bapt: Antoninam Veronicam in periculo ex aqua Mfici: Adami et Eleonora de Garczynskie Gaiewskich Castellanus 1791; bapt: Mariam Theresiam Catharinam ex aqua Sbili: ac Nbilis: Joannis Henrici et Anna Gebbertow 1758; bapt: in domo privata ob imminens periculum nne: Annam Teresiam nbilis: Dni: Pauli Moraski et Catharina Parentum Leg: 1695; bapt: filiam domi ob. Periculum mortis bapt: Alberti Murarius et Catharina 1660.*

W księgach metrykalnych odnotowywano przede wszystkim chrzty dzieci, ale metryki przynoszą informacje o przyjmowaniu sakramentu przez osoby dorosłe. Z uwagi na wielonarodowościowe społeczeństwo zamieszkujące siedemnastowieczny Poznań, warto zwrócić uwagę na sakrament chrztu przyjmowany przez społeczność

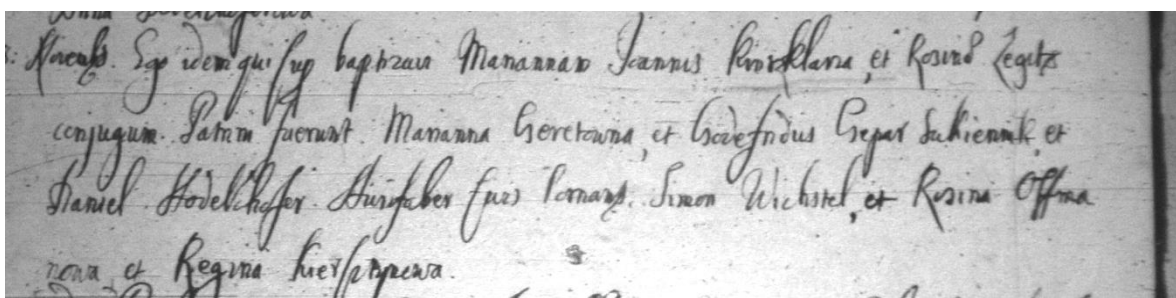
¹⁰³ J. Słowiński, *Rozwój pisma łacińskiego w Polsce XVI-XVIII wiek*, Lublin 1992.

¹⁰⁴ Polskie źródła synodalne i liturgiczne określały m.in., że w wypadku nagłej potrzeby można udzielić chrztu w każdym dogodnym miejscu. W takich wypadkach szafarzem chrztu mógł być każdy człowiek (wg gradacji: kapłan, diakon, kleryk, mężczyzna, kobieta). Przepisy wspomniały także o możliwości udzielania chrztów przez ekskomunikowanych i niekatolików a nawet nieochrzczonych, byle tylko zachowano formę i dobrą intencję, por. B. Kumor, *Przepisy prawne w sprawie chrztu dzieci w XVI-XVIII w.*, „Przeszłość demograficzna Polski” 9, Warszawa 1976, s. 41-56.

żydowską. Księga obok chrztów dzieci z rodzin żydowskich, odnotowuje przyjmowanie sakramentu przez osoby dorosłe, a nawet całe rodziny. I tak na przykład w roku 1603 chrzest przyjmuje rodzina żydowska, nosząca nazwisko *Lewek*, tj. Jan wraz z żoną Anną oraz ich dwaj synowie (...) *et cum filius primo Johannes cum alterus Cristoforus*. Przy każdej z osób odnotowano dwóch ojców oraz dwie matki chrzestne, na końcu zaś odnotowano nazwiska osób sprawujących nadzór nad przebiegiem ceremonii. Metryki te zasadniczo nie różnią się formą i treścią od większości wpisów.

Wpisy poświadczające dokonanie aktu chrztu mają określony schemat, który raz jest minimalizowany w związku z czym wpisy są krótkie i zdawkowe, albo jest on rozbudowany, przede wszystkim w wypadku wpisów dotyczących osób szlacheźnie urodzonych lub piastujących ważne urzędy i godności.

Uświęconą tradycją formuła zapisu chrztu była następująca: *Die ..., menes anno... Domini, ego N., peroches (praepositus) Ecclesiae N baptisavi N., filium (filiam) N. N. legitimotum coniugum (legittimorum parentum), patrini (eius) fuerunt N. N., np.: Ego Joannes Bodzewins bptv: filiam Domini Martini Sartoris Rachwał et consortis illius Sabine nomen peuro Helizabeth Patrini Spectabilis Dominus Sebastianus farmacopola et Honesta Magdalena Spectabilis Domini Joannis Zabynsky proconsulis posnan uxor 1605. W wypadku chrzczonych pochodzących z nieprawego łoża formułę chrztu uzupełniano o zwrot *ex incersis parentibus* lub *illegitimi parentibus*, zwykle nie odnotowując przy tym rodziców, np.: *Regina incerti cuiusdam Regina ex Submonte Patrini Honestus Joannes Bialas cu Honesta Regina Kiliakowa 1588.**



Rys. 9. Zapis chrztu z 1711 roku

Obok imienia i nazwiska księdza udzielającego chrztu pojawiają się informacje o pełnionych przez niego funkcjach i godnościach kościelnych, przynależności do parafii i zakonów, np.: (...) *Ego Venerabilis Dominus Gregorius Osiek Decanus Ecclesia Collegiata Sancta Maria Magdalena posnan.*

Imię dziecka uzupełniano często informacją o jego stanie zdrowia, czy też śmierci tuż po ceremonii chrztu, np.: (...) *Agnetam qua post adiquot horas mortua est Honesti Joannis Klaus* 1612. Zwykle przed imieniem odnotowywano płeć dziecka, np. [...] *baptisavi filius (filiam) nomine Blesiam*.

Najwięcej dodatkowych elementów pojawia się przy charakterystyce ojca dziecka. Metryka uzupełniana jest tu o jego zawód, miejsce zamieszkania czy przynależność do określonej parafii, np.: (...) *Joannes Zuwac ex Balneis in platea Bedelica* 1598, (...) *Martini doleatoris de magna platea* 1612. Większość tych informacji ma charakter urzędowy. Na szczególną uwagę ze względu na nietypowy charakter dopisków zasługuje metryka z 1605 r., w której obok imienia i nazwiska ojca chrzestnego odnotowano: (...) *Petrus Szady ale Stary Bogaty ale skąpy bo nieszczodry* 1606. Tego typu dodatkowa notatka miała służyć wydaniu opinii o ojcu chrzestnym. Ów Piotr nie był wcześniej określany w ten sposób. Spisujący metrykę uznał, iż księga metrykalna będzie odpowiednim miejscem na wyrażenie takiego sądu. Typowymi elementami o charakterze fakultatywnym są informacje o wykonywanych zawodach, miejscach zamieszkania, nazwiska rodowe kobiet, informacje o nazwiskach i imionach mężów wdów.

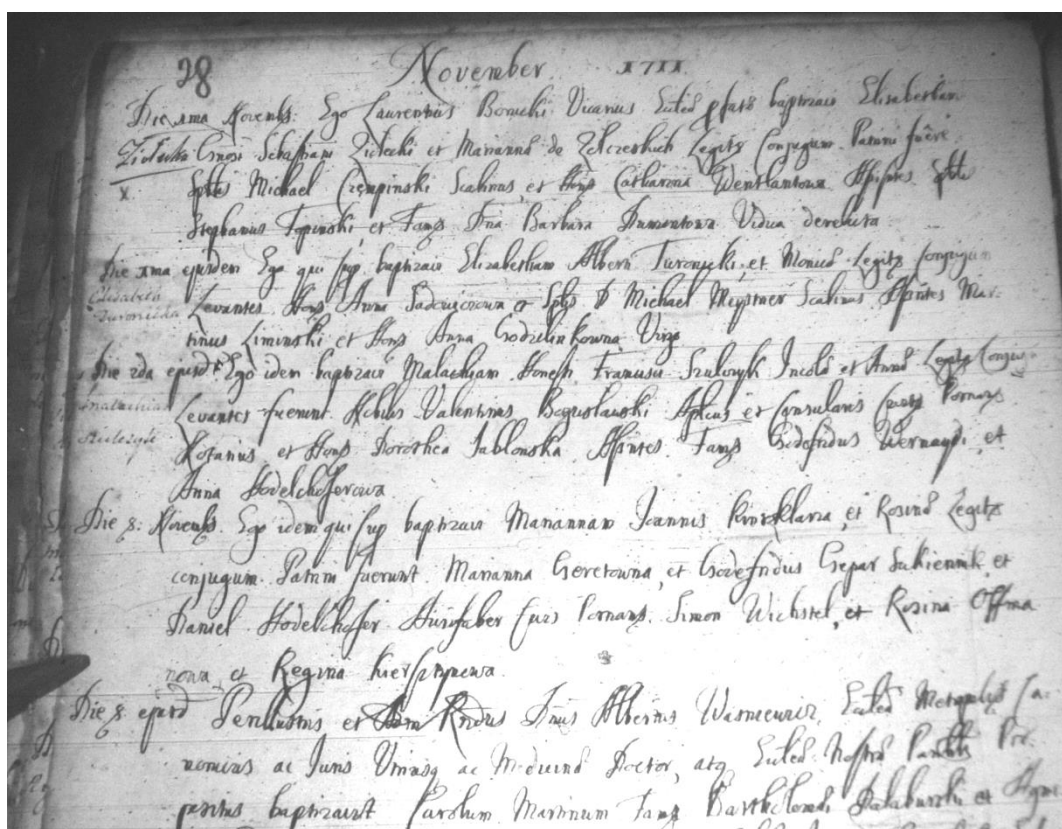
Zapis najczęściej rozpoczyna się datą, która podaje dzień zapisany cyfrą, oraz miesiąc słownie. Niekiedy dla miesięcy od września do grudnia stosuje się skróty cyfrowe, np. dla września *September* lub *7 bris*. Najstarsze zapisy w księdze oddzielane są od siebie nagłówkami odsyłającymi do daty udzielanego sakramentu. Pojawiają się następujące określenia czasu *Dominica in albis prima post pascha*, *Dominica Tertia*, *Quinta vel Rogationum*. Często zdarza się też, że urzędnik kościelny notował w miejscu daty przypadające na dany dzień święto, np.: *In Fest Sancto Bartholomei*, *In fest SS Apostolorum Petri et Pauli baptisatus est*. Chrzczono w każdy dzień tygodnia. W skrupulatnie prowadzonych księgach odnotowywano dni, w których chrzty nie odbyły się.

Ważnym elementem zapisu metrykalnego są imiona i nazwiska rodziców zapisywane zaraz po imieniu dziecka oraz imiona i nazwiska rodziców chrzestnych. Imiona w analizowanych metrykach zapisywane są zazwyczaj w pełnej, urzędowej postaci po łacinie.

W zasadzie każdy z omawianych tu elementów wpisu sygnalizowany jest specyficzną stałą formułą. Zaimek *ego* wskazuje na osobę udzielającą sakramentu – chrzciela. Czasownik *baptisavi*, a niekiedy zwrot *nomen puero* otwiera informację,

dotyczą osoby przyjmującej chrzest. Fraza *Parentum legitimorum coniugum* zapowiada rodziców. Na końcu zaś formuła *Patrini fuerunt* wyznacza ostatni człon metryki – rodziców chrzestnych.

W metrykach każdy element tekstu pełni istotną rolę informacyjną. Zdarzają się jednak wpisy metrykalne z pewnymi lukami: tego typu braki są rodzajem niedopowiedzeń wynikających z nieznamomości faktów i okoliczności towarzyszących ceremonii chrztu, niedokładności spisującego metrykę bądź pośpiechu towarzyszącego tej czynności. Puste, wykropkowane miejsca pozostawione przez pisarza są dowodem takich właśnie zaniedbań, np.: *Puer Ioannes Wierzba Margaretha 1578, Puer Mathia 1579, Puer Heduigis Nobilis Dominus Ianus et Patrini 1581*. Przykłady te pokazują, jak silnie skonwencjonalizowane są teksty metryk. Stały schemat konstrukcyjny pozwala nam na wskazanie właściwego, brakującego elementu. W pierwszym przykładzie pominięto imię ojca, w drugim brakuje imienia chrzczonego dziecka, w trzecim zaś nie odnotowano imienia matki.



Rys. 10. Fragment księgi metrykalnej z 1711 roku.

Jak już zasygnalizowano wcześniej, tekst metryki stanowi całość złożoną ze względnie stałych elementów, z których każdy – w założeniu instrukcji kościelnych – zajmuje określone miejsce. Praktyka pisania metryk pokazuje jednak, iż niektóre elementy ulegały przestawieniu. Analizowany przeze mnie materiał dowodzi, że najczęściej zmieniały swoje położenie w obrębie metryk dwa elementy, tj. chrzciciel, np.: *31 Marti Joannes per me Adamum Sremensen Vicarius Ecclesia Sancta Maria Magdalena Patris...*; *14 April Catharina Famati Joannis Szuberth et Catharina per albertum Orłowicz Decanum et protune Comendarium Ecclesia Collegiata Sancta Maria Magdalena Patrini ...*, oraz chrzczony, np.: *baptisavi Luca Wozny cognomen krzecki sub monticulo matris Anna Patrini Albertus Pelio et koszowa Doctorowa puero nomen Lucas* ; *Puer Jacobi Vidman Civis posnan et Anna uxoris Patrini Joannes civis et uxor aromatary Papel nomen puero Andreas*. Pozostałe części zawsze pozostają w niezmiennym układzie.

Mówiąc o strukturze metryki, należy jeszcze wspomnieć o jej wariacie w przypadku chrztu bliźniąt. Mamy tu do czynienia z dwoma realizacjami aktu. W pierwszym wypadku sporządzano jeden akt, w którym w kolejności zapisywano dzieci od starszego do młodszego. Następnie notowano imiona rodziców. Dalej powtarzano imiona dzieci i zapisywano po parze chrzestnych dla każdego, np.: *baptisavi Pueri gemelli Georgy Mrowka et Zophia Stanislai et Hedwigis Patrini Stanislai Joan Pythel et Honesta Catharina Struskowa Hedwigis vero Joannes Dominowski et Honesta Elisabetha Srodczyna 1581*. Innym razem sporządzano dwa oddzielne akty.

Mimo zrozumiałej w księgach tego typu szablonowości, tj. wielokrotnego powtarzania tych samych sformułowań i struktur składniowych oraz mało urozmaiconej leksyki, księgi chrztu zawierają materiał językowy na tyle bogaty, że mogą stanowić podstawę obserwacji wielu cech systemowych dawnej polszczyzny. Dotyczy to m.in. pisowni ksiąg, tj. zarówno grafii, jak i ortografii, która w księgach metrykalnych jest swobodna, a uzależniona od wielu czynników, w tym od staranności i umiejętności piszącego. Istnieje przypuszczenie, iż bezpośrednich zapisów metryk dokonywali w zastępstwie księży pisarze, a może o tym świadczyć różny charakter pisma, od formy kaligraficznej, ascetycznej (czytelnej), aż po pismo fantazyjne, drobne (słabo widoczne).

Interpunkcja w analizowanych tekstach metryk w zasadzie nie istnieje. Brak tu podstawowych znaków wyznaczających granicę zdania, takich jak kropka czy przecinek. W pisowni uderza nadmiar wielkich liter, które nie mają na celu ani sygnalizowania

początku zdania, ani imion własnych. W całym analizowanym materiale widać przypadkowość w wyborze wielkości liter.

Pomimo, iż obowiązującym językiem kancelaryjnym była łacina, znajdujemy w najstarszych aktach drobne polskie wtrącenia. Są to przede wszystkim nazwy miejscowe z charakterystyczną łączną pisownią wyrażen przyimkowych, np.: *spodzamcza, spodgorcza, spiachow, Zgrobli*.

Metryka jako gatunek tekstu nie została jeszcze poddana szczegółowej analizie językoznawczej. Z innych perspektyw, nie językoznawczej, i nie pod kątem strukturalno-stylistycznym stała się źródłem zainteresowania wielu dyscyplin¹⁰⁵. Księgi metrykalne jako źródło informacji historycznej służą do badań nad przeszłością parafii¹⁰⁶, budzą zainteresowanie demografów, socjologów, są również polem badań dla onomastów¹⁰⁷.

Metryki spisane w księgach stanowią pisemną realizację aktu i formuł wypowiedzianych podczas obrzędów religijnych. Są dopełnieniem i dopowiedzeniem sakramentu udzielonego w kościele. Mimo, że metryki są tekstami silnie skonwencjonalizowanymi i to ze względu na formę, jak i na treści w nich zawarte, to jednak zawierają informacje pozwalające wnioskować m.in. o ówczesnych stosunkach społecznych; daty umieszczane przy niemal każdym wpisie metrykalnym pozwalają uściślić określone zjawiska onomastyczne w czasie, zaś nazwy miejscowości – na dokładną ich lokalizację.

105 K. Dobrowolski, *Znaczenie metryk kościelnych dla badań naukowych*, „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego”, Lwów V, 1920, s. 90-110; A. Artymiak, *Mieszkańcy Jędrzejowa w świetle najstarszej księgi metrykalnej (1743-1752)*, Jędrzejów 1947; A. Artymiak, *Sieciechowskie zapiski metrykalne z lat 1646-1666 jako materiał do dziejów wsi podkrakowskiej*, Jędrzejów 1946; A. Kamińska A., *Żeńskie nazwy osobowe z końca XVI wieku w metrykach przemyskich*, [w:] *Z dziejów kultury i literatury Ziemi Przemyskiej: zbiór szkiców i utworów literackich*, red. S. Kostrzewska, t. 2. Przemyśl 1973 s. 135-147; A. Kokoszyńska, *Mieszkańcy Inowrocławia w świetle ksiąg metrykalnych parafii św. Mikołaja z lat 1760-1773*, „Ziemia Kujawska” 13, 1998, s. 87-108; A. Nowak, *Księgi metrykalne parafii Kuźnia Raciborska jako źródło do badań tradycji zawodowych*, „Studia Śląskie” 23, 1973, s. 135-166; H. Ossadnik, *Wykorzystanie akt metrykalnych w badaniach nad wielokulturową i wieloetniczną społecznością regionu sanockiego w XVIII-XIX w.*, „Rocznik Przemyski 33 1997, s. 107-111.

106 I. Gieysztorowa, *Wstęp do demografii staropolskiej*, Warszawa 1976; A. Kokoszyńska, *Mieszkańcy Inowrocławia w świetle ksiąg metrykalnych parafii św. Mikołaja z lat 1760-1773*, „Ziemia Kujawska” 13, 1998, s. 87-108; J. Rajman, *Zróżnicowanie społeczno-zawodowe mieszkańców parafii Krzanowice (w świetle ksiąg metrykalnych z XIX wieku)*, „Studia Śląskie” 55, 1997, s. 37-55. K. Dobrowolski, *Znaczenie metryk...*, *op.cit.*, s. 108-110.

107 O języku i formie stylistycznej akt metrykalnych pisała D. Kopertowska w swojej monografii *Kieleckie antroponimy XVI i XVII wieku*, Kielce 1980, s. 18-20.

4.1. Księgi metrykalne kolegiaty św. Marii Magdaleny

Zespół zachowanych ksiąg metrykalnych parafii św. Marii Magdaleny w Poznaniu liczy 12 jednostek archiwalnych z lat 1577-1823. Na potrzeby słownika wykorzystano zapisy z 8 ksiąg do 1793 r., o czym decydowała przyjęta cezura.

Rękopisy przechowywane są w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu pod sygnaturą PM 229/01- 229/13. Zbiór zawiera księgi chrztów, małżeństw i pogrzebów, często współprawne. Wszystkie manuskrypty prowadzone są w języku łacińskim z zachowaniem odpowiedniej grafii, choć zdarzają się zapisy w języku polskim. Spisujący akta nagminnie stosowali skróty. Są wśród nich nie tylko skróty typowe dla tekstów łacińskich. Upraszczano również imiona, nazwy miejscowe, formy często powtarzające się, nazwy miesięcy, a czasem nawet nazwiska, np.: *przeclawska* uxor Andera *przeclaw*: 1610. Akta sporządzane były przez kilkunastu duchownych. Zmiany atramentu i ręki dokonującej wpisów są bardzo wyraźne. Partie czytelne, starannie pisane, przeplatają się z innymi, czasem całkowicie nieczytelnymi. Prowadzący metryki nie ustrzegli się drobnych pomyłek, opuszczeń czy ponownego wpisania tych samych aktów. Zostawiali również luki między zapisami, rezerwując miejsce dla aktów ostatecznie nie wpisanych.

Większość ksiąg ma format pełnego arkusza. Paginacji ksiąg dokonano zapewne podczas ich renowacji. Niektóre z ksiąg oprócz oryginalnej karty tytułowej posiadają drugą, na której oprócz tytułu wyszczególniono daty pierwszych i ostatnich zapisów. Księgi zachowały się w dobrym stanie. Zniszczenia dotyczą zazwyczaj górnych i dolnych rogów. Niekiedy są one wystrzępione, a partie zapisów metrykalnych w tych miejscach uległy pełnemu lub częściowemu zniszczeniu.

Najstarsza księga *Liber Baptisatorum et Copulatorum* obejmuje lata 1577-1625. Jest to księga dużego formatu, oprawiona w skórę. Pierwsze foliały są zniszczone, tekst uszkodzony. Dokument liczy 530 stron. Forma zapisów jest różnorodna. Pismo często nieczytelne a wpisy nieuporządkowane. Daty pisane są majuskułą, tekst natomiast minuskułą. Przy każdym miesiącu podano liczbę dni. Do 1582 roku metryki chrztów prowadzone są równoległe z metrykami ślubów. Do roku 1610 podawano daty kościelne, później mieszano sposób zapisywania. Zdarzają się luki w zapisie udzielanych sakramentów, zwykle jednak nie są one większe niż 2-3 tygodniowe.

Obok głównych zapisów metrykalnych pojawiają się – głównie na marginesach – nazwiska osób prowadzących rejestry, a także kaligraficznie, ponownie zapisane nazwiska osób odnotowanych w metryce. I tak na przykład obok metryki z 1579 s. 44r.: *Puer Paulus Laurenty Dambrowski Hedwigis Patrini Mathias Math Zophia Branthowa*, na marginesie czytamy *Paulus Dambrowski*. Podobnie jest w wypadku innego zapisu z 1582 s. 37r.: *Puer Balthazar Nicolai Wczisło et Margaretha Patrini Michael Ceran et Marentia Bocianka*, gdzie na marginesie odnajdujemy kaligraficzny zapis *Balthazar Wcisło*. Odnotowujemy tu także adnotacje dotyczące śmierci księży, nie mające jednak postaci aktów metrykalnych, lecz raczej ważnych komunikatów. Poza tym w analizowanych księgach metrykalnych odnajdujemy informacje o wizytacjach władz kościelnych oraz instrukcję prawidłowego prowadzenia księgi. Na stronie 488, czytamy: *Tempore fuit visitatio generalis forma Metrica Baptisatorum* oraz wzór: *Anno quo Supra et Mense die St. Ego N: Vicarius Eccla: Collegiata et parafu S: Maria Magdalena posnan Baptisavi pueru N: filiu vel filia N: et N: patrini eius fuerunt N: et N:.* Poniżej czytamy *Forma Metrica Scribenta baptisator* i dalej: *Anno gui supra et Mense die v: N: Ego plebanus vel Vicarius Eccla: parochialis S: M: M: Baptisavi N: filium vel filiam N: et N: coniugum legitimorum patrini fuerunt N: et N:.* Notatkę tę sporządzono ze względu na braki w zapisach metrykalnych, niekonsekwencję realizacji wzoru formuły aktu chrztu obowiązującego w dokumentacji kościelnej. Warto jeszcze dodać, że często też na marginesach pojawiają się inicjały księży, a nawet rysunki, a w roku 1600 odnotowano *pestis* ‘epidemię’.

Druga księga *Liber Baptisatorum ab anno 1626 ad annum 1665* liczy 433 strony. Dokument tego samego formatu, zachowany w dobrym stanie. W dokumencie pojawiają się częściej niż poprzednio luki w zapisach. W roku 1630 brakuje zapisów od 26 V do 29 VI. Od 1653 księgę prowadzi inna osoba. Odtąd wpisy są nieregularne. Pojawia się wiele pustych miejsc, uzupełnionych w późniejszym czasie, co wskazuje na możliwe opuszczenia. W lipcu 1655 roku dopisano *Tempore quo occupati sunt Sued. Posnan.*

Trzecia księga nosi tytuł *Liber Baptisatorum S. M. M. ab anno 1666 ad 1698*. Księga liczy 397 stron. Zapisy prowadzone są bardzo starannie. Rocznie odnotowywano około 100 sakramentów. Ze względu na wylewy Warty, które miały miejsce w kwietniu 1693 r., w księdze dokonano 4 wpisów a w kolejnych miesiącach od 8 do 12. W dokumencie brakuje stron 23 i 24. Od 1695 metryki są uzupełniane niechronologicznie, natomiast zapisy z lat 1696 i 97 potraktowano jako brulion, gdyż

wciągnięto je ponownie do kolejnej księgi.

Czwarta księga *Liber Metrics Baptisatorum Ac Copulatorum In Ecclea Collgta Ac Prchli D. M. Magdalena Posnan ab Anno 1709 ad A: 1729. Conscriptus Pertinet ad fatum Eccleam*. Na pierwszej nienumerowanej karcie metryka chrztu z 4 lutego 1715 r. Zapisy w księdze regularne. Dokument prowadzony bardzo starannie.

Piąta księga *Liber Metrics Baptisatorum ac Copulatorum in Ecclea Collta ac Prch D. M. M. ab Anno 1709 ad Anno 1729 Conscriptus Pertinet ad pfatam Eccleam* podzielona jest na dwie części. Do 236 strony zapisano chrzty, dalej śluby do roku 1746. Na stronie 370 odnajdujemy notatkę w języku polskim: *Ja nizey na podpisie wyrazony biorąc sobie za Małżonkę Annę Rozalię Neymanownę katoliczkę prawdziwą sam w Luterskiey sekcie zostaiący daię na siebie spor czy ze kontraktów zadnych między mną y żoną moią czynic niechcę ani myślę ranione wiary, dezeli by Pan Bog miał stan nasz małżeński ubłogosławic dziatkami owszem obiecuię się ze wszystkie czyli to sexus virilis czyli faminei w kosciele katolickim ochrzczone będą y dalszymi wieki, ani namawiac dosekty inszy niechce ani do opszeszania Wiary Świętey tez dziatki moje sposobie owszem o to się starac aby przez instrukcy Żony Moyey dobremi katolikami były Na co się przy Świadkach wraz podpisali. Działo się w Poznaniu w Rezydencyi Wielmożnego Xiędza Proboszcza Collegiaty Poznanskiey Roku Pańskiego 1746 Dnia szóstego Czerwca/ (Podpisy) Wojciech Onufry Czempiński jako swiadek do aktu tego uproszony/Wojciech Lugostowicz Radca Poznan iako szwiadek przy tym akcie dobrowolnych będącymi. Wpis ten stanowi uzupełnienie metryki spisanej na stronie 367 *matrimonium interer Honestum Martinum Hantus Civem Szwarzendentem et Annam Rosinam Neymanownam virginem*.*

Podobnie zaprowadzono księgę szóstą. Pierwszą część zatytułowano *Liber Metrics seu Baptizatorum Ecclesiae Collgta Ac parochialis Divae Mariae Magdalенаe Posnaniensis Ab Anno Dni Millesimo Septingentesim Vigesimo Nono Die vero*. Zapisy obejmują lata 1756 -1779 i prowadzone są od 1 do 439 strony. Druga część, to księga ślubów *Liber Copulatorum Ecclesiae Collgta ac parochialis Divae Mariae Magdalенаe Posnaniensis ab anno dni 1747 die vero Ima mensis January*. Strony od 440 do 444 są puste. Od strony 2-53 numerowane są karty, a nie strony. W księdze znajduje się kilka luźno wklejonych wpisów szczególnie interesujących dla onomasty: *W poznaniu dnia 27 stycznia 1809 zawiadam niniejszym jako podawałem do Chrztu z Karolem Smolińskim Franciszka Antoniego nie Piątkiewiczow lecz Piątkowskich syna, a przeto w metryce wyrazającey Piątkiewiczow zamiast Piątkowskich. na dowod czego podpisuje się ręką*

trzymaną działo się iak wyzey. Dalej, na stronie 319, kolejny wpis nie mający charakteru metryki: *Daie to moie Testymonium iako iset dane imie Synowi memu na krzcie Stanisław pierwsze a drugie Chryzostom ktoregoz syna Stanisława ktrzcil Xiądz Daieski Probosc Farny Poznański krzesni byli Wiel. Pan Mikołay Swinarski y Ann Swinarska A teraznieyszy Podczaszy kaliski tenze Swinarski Zracy ty ze przesły Pamięci probosc Daieski przez Eror dał Synowi do Metryki inne imię naco się dla lepszy wiary ręką własną podpisuję iako ociec własny iego Ignacy Zwybranowa Swinarski. Działo się w poznaniu roku 1765 dnia siódmego wrzesnia.*

Księga siódma *Liber Mortuorum Ab Anno 1725 Ad Annum 1795* oprawiona jest w tekturę. Liczy 297 stron. Pojawiły się błędy w ich numeracji. Zapisy zgonów prowadzone są do strony 257. Choroby i charakter śmierci *Morbus et Qualitas Mortis* odnotowane w księgach, odzwierciedlają poziom ówczesnej wiedzy medycznej. Dane te często nie pochodziły od lekarza, ale były z reguły opisem zewnętrznych objawów choroby. I tak na przykład jako powód śmierci podawano starość *senectus/senio*. Określa się też jej charakter: *oridnaria* – śmierć zwyczajna, *naturalia* – śmierć naturalna. Od strony 168 księga prowadzona w języku polskim, np.: *Anna służąca u P: Gorskiego zabita strzelbą* (str. 111), *Franciszek chłopiec ślusarczyk z Gniezna rodem zaswędzony, upadłszy na rzarzyste węgle w komin z oparzenia zmarł*, lub: *Szymon Dziad od mrozu zmarły bez dyspozycji* (str. 174), Zdażają się także zapisy o rozbudowanej strukturze, np.: *Magdalena Adamczewska którą mąż w nocy nozem zarznął a sam się drugiey nocy otrul, siedząc na Ratuszu o Zonoboystwo* (str. 63), lub *Eleonora Krygrowska Zona P: Jozefa Krygra Dekarza zmarła od psa wscieklego zarazona* (str. 182) albo też *Joanna Oraczewska chorowita złożona do Szpitala w Roku 1790 w Wielki Piątek nagłą śmiercią zeszła z tego świata a w Wielką Sobotę chowana jest na Cmętarzu Świadczyły to sama tam mieszkająca Jadwiga Bobrowska y Elzbieta Wrobleska Babki tamze bawiące. Co ze się w Wielką Sobotę chowanie Ciała tego działo dla niezapełnienia przeto do Metryki Sepultury niepodano dopiero teraz mając zupełną wiadomość Metrykę Sepultury zapisałem y z Niey autentyczne zaświadczenie wyjęte ręką moią podpisuję y Pieczęcią kosiciola S Magdaleny zatwierdzam* (str. 223) lub *idąc z Wesoley okazji wtorey po północy IP Malczynski Iurysta Grodzki wpadł w studnię przed własną kamienicą głową utknąwszy w studni utonył, chowany u OO Franciszkanow* (str. 8).

Mimo, że nie było takiego obowiązku, księża często spisywali powód i okoliczności śmierci, relacjonowane zapewne przez najbliższych, np.: *Piotr Staruszek*

konmi stratowany na miejscu został (str. 116); *Tomasz Murem zabity w pogorzeliisku* (str. 78); *pochowane dziecię Magistra Kominiarza w Poznan przes swawolę dziecie zabite* (str. 36); *Jan dziecie zabite ceglą* (str. 59).

Pojawiają się tu także notatki pozametryczne, np.: *1 Aprilis z Pólnocy wszczął się Ogień gwałtowny z dołu w Kamienicy Jmę. Pana Wronieckiego narozney przy Kaplicy Pana Jezusa który kramy na samym dole będące z Towarami spalił, ten ogień dostawszy się do schodow y schody spalił, tym się szerszym pokazawszy balki pod mieszkaiącemi mocnym przeiąwszy Płomieniem, tak dalece, że mieszkający na trzeciej Kondygnacji nawet y z Duszami uciekać niemogli, a tak nifauillam redacti, iako to Nbilis Adalbertus Piotrowicz SRMttis Secretarius obok w drugiej Izbie Sł Jan Pec y Dorota Małkowie z Dziecmi małemi dwiema Służebną Czeladnikiem Krawczykiem y Dwoie Ucznio Kunsztu Krawieckiego którzy uszycsy niemogąc się schować od Ognia pochłonieni są, cum omnibus mobilibus suis, których w dni kilka na samym dole zawaloney kamienicy znaydziono kości, y Kosteczki Dziecinne, lecz bez Głow Oyca y Matki. Dzieci zaś Obojga Rączek y nozek y te są niedopalonego Ciała części, w iedne Trumnę włożone, y od krewnych wspaniale z wigiliami Zakonow wszystkich y Mszami SS: za Dusze Sł Wojciecha Piotrowicza, przez Pana Jozefa Syna Jego wyprawione Po tym następującego dnia Exequie za Duszę Służebnych w tym Ogniu spalonych odprawiły się a my zyiący prosić Pana Boga powinniśmy y za Dusze popalonych aby Nas ustrzegł od podobnego Ognia mówiąc od Powietrza Moru a Osobliwie Ognia Zachoway Nas panie* (str. 225).

Pomiędzy metrykami pojawiają się adnotacje dotyczące ekonomii kościoła, np. *Po uczynionym y oddanym Rachunku zastaie w Kasie przy Mnie 44/9* (str. 173). Z drugiej strony księgi na czterech stronach spisano inwentarz kolegiaty: *Monstrancja Wielka nowa cała pozłocista (1) Monstarncyja staroswieka robotą z korony z perel (1) Monstrancja na codzienne zuzycie z kosciola wszyst SS (1) Kielichow iest 27. ale miedzy tymi są trzy kielichy Fundacji Targowskiego należą do kanonikow (27) (...) Lichtarzy srebrnych dwa; Lichtarzy małych dwie pary Lichtarzy małych para złamanych, Lichtarzy stołowych iest para alias dwa (...)*. Tekst przynosi informacje na temat ilości alb, welurów, tuwalni, dalmatyków.

Ostatnią z ksiąg (ósmą), z której ekscerpowałam materiał jest *Liber Baptisatorum Sancta M. Magdalena ab anno 1780 ad anno 1795*. Dokument prowadzony jest w języku łacińskim. Manuskrypt w całości czytelny. Metryki w większości realizują przyjęty schemat zapisu chrztu, podając datę udzielanego

sakramentu, imię (imiona – w przypadku wieloimienności) chrzczonego dziecka, imiona i nazwiska rodziców (parentes) zapisywane zaraz po imieniu dziecka oraz imiona i nazwiska rodziców chrzestnych (patrini). Odnotowywano również miejsce zamieszkania, jak i imię i nazwisko księdza.

5. Założenia metodologiczne.

5.1. Klasyfikacja nazwisk

Metodologia zastosowana w pracy ma charakter interdyscyplinarny. Jako podstawowa i przeważająca przy analizie materiału jest metoda językoznawcza, która zakłada strukturalno-genetyczną analizę antroponimów.

Pomimo licznych badań i opracowań poświęconych historycznym antroponimom, jak dotąd nie opracowano jednolitej i uniwersalnej klasyfikacji nazw osobowych¹⁰⁸. Istniejące podziały nazwisk uwzględniają aspekt znaczeniowy i strukturalny antroponimów. Różnią się one od siebie dzięki przyjęciu dodatkowych kryteriów strukturalno-formalnych, leksykalno-etymologicznych, gramatyczno-słowotwórczych, funkcjonalnych czy wreszcie socjolingwistycznych oraz hierarchią zastosowanych kryteriów.

Wśród nielicznych prób systematyzacji nazwisk dokonanych w okresie przedwojennym uwagę zwracają dwie prace. Opracowanie W. Taszyckiego *Polskie nazwy osobowe*¹⁰⁹ uwzględniało aspekt znaczeniowy nazwisk. Zostały wyznaczone 4 typy nazw: odimienne, odapelatywne, odmiejscowe i odzawodowe. Z kolei J. S. Bystron w pracy *Nazwiska polskie*¹¹⁰ posłużył się kryterium znaczeniowo-genetycznym i zaproponował podział na onimy odapelatywne, odimienne i odmiejscowe. W podziale szczegółowym Bystron konsekwentnie, lecz błędnie, stosuje określone kryteria gramatyczne, odnosząc je do nazwisk, nie zaś do motywujących je apelatywnych podstaw, miesza też struktury nazwiskowe z imiennymi.

U J. Mączyńskiego¹¹¹ czy J. Bubaka¹¹² podział ten jest pięciostopniowy, co wpływa na zbyt duże rozdrobnienie klasyfikowanego materiału. Autorzy wydzielili nazwiska, wskazując na: 1. cechy charakterystyczne (zewnętrzne i wewnętrzne) osoby identyfikowanej, odpowiadające na pytanie: *jaki jest?*, 2. zależności, przynależności rodzinne i inne odpowiadające na pytanie: *czyj jest?*, 3. Relacje osoby identyfikowanej do nazwy miejscowej, odpowiadające na pytanie: *skąd jest?*, 4. wykonywany zawód,

¹⁰⁸ Por. H. Górniewicz, *Wstęp do onomastyki*, Gdańsk 1988; E. Jakus-Borkowa, *Nazewnictwo polski*, Opole 1987.

¹⁰⁹ W. Taszycki, *Polskie nazwy osobowe*, Kraków 1968, s. 21-40.

¹¹⁰ J. S. Bystron, *Nazwiska polskie*, wyd. II, Lwów 1937, wyd. III, Warszawa 1993.

¹¹¹ J. Mączyński, *Nazwiska łodzian (XV-XIX wiek)*, Łódź 1970.

¹¹² J. Bubak, *Proces kształtowania...*, *op.cit.*, s. 39-43.

zajomowane stanowisko lub pełnioną funkcję, odpowiadające na pytanie: *co robi?*, 5. Potoczną, skróconą formę imienia osoby identyfikowanej, odpowiadające na pytanie: *jakim imieniem jest określany potocznie?*.

Klasyfikacje nazwisk ustalone po II wojnie większy nacisk położyły na strukturę¹¹³ onimów. S. Rospond (*Struktura i klasyfikacja nazwiska słowiańskiego*¹¹⁴) zaproponował strukturalno-gramatyczną analizę antroponimów nazwiskowych. Wydzielił trzy główne grupy: I. nazwiska prymarne (tj. niederywowane sufiksalnie, bezprzyrostkowe), II. nazwiska sekundarne (pochodne, przyrostkowe), III. composita (typy strukturalne), w obrębie których zastosował klasyfikację znaczeniową. Klasyfikacja nazwisk Rosponda wywarła najsilniejszy wpływ na późniejsze dokonania w tym zakresie i wywołała wiele dyskusji teoretyczno-metodologicznych. Podstawowe kryterium klasyfikacji Rosponda jest formalne i dotyczy struktury słowotwórczej antroponimów. W dyskusji nad tą typologią oponenti zwracali uwagę na nieprawidłowość zastosowania terminów *prymarny* i *sekundarny*. Zauważono przede wszystkim, że wszystkie nazwy własne są sekundarne w stosunku do apelatywów. Ważne okazało się także spostrzeżenie, że nazwisko nigdy nie jest *równe* apelatywowi – przede wszystkim ze względu na zmianę swojej funkcji. W klasyfikacji S. Rosponda terminy *prymarny* i *sekundarny* odnoszą się do struktury słowotwórczej nazwiska, natomiast Z. Kowalik-Kaleta¹¹⁵, wykorzystując te same pojęcia, opracowała klasyfikację nazw własnych, w której nadrzędnym kryterium jest funkcjonalność. Aby uniknąć niejasności autorka wprowadziła pewne modyfikacje terminologiczne. Używa określeń analitycznych, opisowych, a mianowicie: *nazwy o motywacji translokacyjnej* (tzw. przeniesienia) oraz *nazwy o motywacji morfologicznej* (tzw. derywaty). Zgodnie z tą koncepcją onimy prymarne, z punktu widzenia słowotwórstwa niederywowane funkcjonalnie, są formami sekundarnymi, zaś antroponimy utworzone za pomocą formantów pełnią wewnątrz systemu funkcję prymarną.

Zgromadzony przeze mnie materiał antroponimiczny zawiera elementy identyfikacyjne różnego typu: deskrypcje, odmiejscowe wyrażenia przyimkowe oraz formy syntetyczne, które odpowiadają dzisiejszym nazwiskom. Dla potrzeb tego opracowania za nadrzędne przyjąłam kryterium strukturalno-genetyczne wykorzystane w monografiach M. Jaracz (*Nazwiska mieszkańców Kalisza od XVI do XVIII wieku*)

¹¹³ Por. Z. Kowalik-Kaleta, *Strukturalistyczna a strukturalna klasyfikacja nazwisk*, „Polonica” IX, 1983 s. 231-254.

¹¹⁴ S. Rospond, *Struktura i klasyfikacja nazwiska słowiańskiego*, Wrocław 1965.

¹¹⁵ Z. Kowalik-Kaleta, *Strukturalistyczna ...*, *op.cit.*, s. 235-236.

oraz M. Czaplickiej-Niedbalskiej (*Nazwiska mieszkańców Bydgoszczy od II poł. XV w. do I poł. XVIII w.*). Wyróżniłam cztery główne typy nazwisk¹¹⁶:

- I. Nazwiska prymarne**
- II. Nazwiska sekundarne**
- III. Nazwiska złożone**
- IV. Nazwiska genetycznie obce**

Mając na względzie cele pracy, stosuję klasyfikację S. Rosponda z niektórymi ustaleniami H. Borka. Odrzuciłam propozycję badacza, aby wyłączyć z opisu nazwisk antroponimy genetycznie obce. Zrezygnowałam z pominięcia grupy nazwisk złożonych. Stosuję także bardziej rozbudowaną klasyfikację leksykalno-semantyczną nazwisk odapelatywnych.

Spora część nazwisk należy do różnych typów klasyfikacyjnych, czasem trudno jest rozdzielić ich płaszczyznę odapelatywną i onomastyczną, co prowadzić może do zjawiska wielomotywacyjności. Z omawianym zjawiskiem wiąże się bezpośrednio problem homonimii, czyli podwójnej a nawet wielokrotnej motywacji nazw osobowych. „Jak wykazuje dotychczasowa praktyka leksykograficzna, podstawy antroponimów można utożsamiać nie tylko z apelatywami, ale i bazami proprialnymi. Mogą nimi być formy hipokorystyczne imion chrześcijańskich i imion złożonych, nazwy miejscowe i terenowe, także nazwy heraldyczne oraz nazwy o obcej genezie.”¹¹⁷

Uważa się, że nazwiska równe imionom swą genezą sięgają początków kształtowania się dwuczłonowego systemu identyfikacji osób. Wówczas obok imienia w formie łacińskiej zapisywano jego wariant potoczny, np. *Stephanus Stefko*. Drugie określenia równe imionom mogą też wywodzić się z określeń wyrażających stosunek zależności między ojcem lub matką a dzieckiem i mogą być skrótem deskrypcji typu: *Albertus filius Lorync*, lub zapisów typu: *Thomas dictus Josephi*. Możliwe także, że nazwiska omawianego typu powstawały z syntetycznych formacji odojcowskich po cofnięciu sufiksów patronimicznych, gdy nastąpił zanik zależności między ojcem a

¹¹⁶ W każdym artykule hasłowym zastosowałam oznaczenie za pomocą cyfry rzymskiej (od -I- do -IV-).

¹¹⁷ M. Jaracz, *Nazwiska...*, *op.cit.*, s. 435. O homonimii pisała także A. Cieślukowa, *Staropolskie odapelatywne nazwy osobowe. Proces onimizacji*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990, s. 150-154 oraz E. Breza, *Homonimia w polskiej antroponimii*, [w:] *Najnowsze przemiany nazewnicze*, red. E. Jakus-Borkowa i K. Nowik, Warszawa 1998, s. 293-298.

synem, np. w wypadku śmierci ojca. Innym sposobem powstawania nazwisk jednobrzmiących z imionami było nadawanie dzieciom nieznanych rodziców dwóch imion, z których drugie pełniło funkcję nazwiska¹¹⁸. Drugim określeniem człowieka mogło również stawać się takie imię, które w danej wspólnocie było wystarczającym środkiem identyfikacji. „Np. gdy w jednej wsi był tylko jeden *Robert*, to jego dzieci identyfikowano też imieniem *Robert*, choć na chrzcie otrzymywały już inne imiona. Czasem prestiż społeczny człowieka powodował utrwalenie się w świadomości środowiska jego imienia i wiązało się z nim potomków”¹¹⁹.

Szczegółowych ustaleń metodologicznych wymagały występujące w materiale poznańskim nazwiska, których podstawę stanowiły imiona. Ustalenie funkcji formantu, tzn. czy dana nazwa osobowa była derywowana w planie imiennym, czy nazwiskowym, nie zawsze jest możliwe. Jeżeli opracowania antroponimiczne notują hipocoristicum derywowane od imienia pełnego, to przyjmuję, że nazwisko powstało przez przeniesienie go do kategorii nazwiska¹²⁰.

W zebranych materiale wystąpiło wiele przykładów na nieustabilizowaną pisownię. Nazwy odnoszące się do tych samych osób charakteryzują się zróżnicowaniem pod względem fonetycznym, słowotwórczym a nawet paradygmatycznym. Takie zróżnicowanie stwarza pewne problemy klasyfikacyjne. W pracy przyjęto zasadę, że warianty fonetyczne zgromadzone są w jednym artykule, natomiast warianty słowotwórcze stanowią osobne jednostki¹²¹.

Wszystkie typy nazwisk są udokumentowane w pracy wraz z kontekstem. Dzięki temu możliwe będzie przeprowadzenie analizy socjolingwistycznej, a tym samym uzyskanie informacji m.in. na temat przynależności społecznej, statusu zawodowego i majątkowego nosicieli poszczególnych nazwisk.

5. 2. Problem motywacji nazw osobowych

Z synchronicznego punktu widzenia badanie motywacji nazwiska jest prawie niemożliwe. Nie można bowiem odtworzyć okoliczności, w jakich doszło do nadania

¹¹⁸ Sposoby powstawania nazwisk równych imionom i przykłady określeń osobowych przytaczam za J. Bubak, *Geneza nazwisk polskich równych imionom*, [w:] *Warsztat współczesnego onomasty. Materiały z III Ogólnopolskiej Konferencji Onomastycznej*, Kielce 1983, s. 19-29. Szerzej zob. też J. Bubak, *Proces...*, *op.cit.*

¹¹⁹ K. Rymut, *Nazwiska Polaków*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 30.

¹²⁰ Por. Z. Kowalik-Kaleta, *Strukturalistyczna...*, *op.cit.*, D. Kopertowska, *Problem klasyfikacji nazwisk*, [w:] *Warsztat współczesnego onomasty...*, *op.cit.*, s. 35-47.

¹²¹ Oba hasła połączone są odsyłaczami.

nazwy osobie, gdyż materiał źródłowy sporadycznie tylko zawiera kontekst sytuacyjno-motywacyjny. Gdybyśmy chcieli wskazać na kulturową motywację danej nazwy osobowej, musielibyśmy zbadać stosunek przezwiskodawcy do przezwiskobiorcy w ówczesnej sytuacji społeczno-nazewniczej. Dlatego też nazwisko *Baranek* może posiadać podwójną motywację: od ap. *baranek* < *baran* lub od n. os. *Baran* z patronimicznym sufiksem *-ek*. W tym przypadku nazwisko zostało zakwalifikowane do dwóch różnych typów klasyfikacyjnych: 1. nazwisk prymarnych, niederywowanych oraz 2. sekundarnych derywowanych.

W przypadku apelatywów ustalenia etymologiczne utrudnia zjawisko homonimii (zwłaszcza wśród jednokształtnych nazw jednej kategorii i klasy obiektów, z których każda nazwa może mieć różne pochodzenie)¹²².

Bardziej przejrzyste pod względem motywacji nazwiskotwórczej wydają się nazwy osobowe pochodzące od nazw własnych choć i w tym przypadku można wskazać na kilka podstaw motywacyjnych.

Nazwiska zakończone na *-ski* (i warianty), odnoszą w pierwszej kolejności do nazw miejscowych, gdyż taka była ich pierwotna motywacja (XIV i XV w.). Dla nazwisk z tymi wykładnikami za podstawy przyjmuje się jako pierwszoplanowe nazwy miejscowe zlokalizowane na terenie Wielkopolski. W przypadku braku poświadczeń, bazę materiałową stanowi *Słownik staropolskich nazw osobowych*, ze względu na wtórną motywację przez nazwy osobowe w późniejszym okresie (XVI i XVII), oraz realizację określonego wzoru nazewniczego, który uznany został za społecznie lepszy, gdyż był sygnałem szlachectwa.

W grupie nazwisk odmiejscowych znalazły się także wyrażenia przyimkowe, których komponent stanowi nazwa miejscowa, np. *Joannes de Bowsze*, *Jan z Bowszy*, oraz nazwiska szlacheckie (szlachty mającej domy w Poznaniu), które objaśniam za herbarzami¹²³.

Nazwiska odetniczne są to nazwy, dla których podstawę motywacji stanowią etnonimy, czyli nazwy plemion, ludów, później narodów. Należy przyjąć, że o ile część nazw osobowych odetnicznych wskazywała rzeczywiście na narodowość swoich nosicieli, to część tych nazw za podstawę ma wyrazy apelatywne, np.: *cygan*, *żyd*.

¹²² A. Cieślíkowa, *Stopień prawdopodobieństwa etymologii onomastycznych*, [w:] *In memoriam Alfredi Zaręba et Josephi Reczek. W dziesiątą rocznicę śmierci*, Kraków 1999, s. 121-127.

¹²³ Podstawowe źródło stanowi *Herbarz polski* pod red. A. Bonieckiego, t.I-XVI, Warszawa 1899-1913, oraz *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych*, Cz. 6: *Nazwy heraldyczne*, oprac. M. Bobowska-Kowalska, Kraków 1995.

Proces antroponimizacji etnonimów mógł przebiegać bezpośrednio: etnonim > antroponim, lub entonim > apelatyw > antroponim. Dla objaśnienia nazw odetnicznych korzystam ze *Słownika etymologiczno-motywacyjnego staropolskich nazw osobowych*, tym samym odsyłam czytelnika do opracowania, w którym znajdzie komentarz etymologiczny. Nazwy odetniczne, różne etymologicznie lecz odnoszące się do jednego obiektu połączone są odsyłaczem, np.: *Niemiec-Deutsch-Almanus*.

Łacińskie nazwy uznaję za sztuczne, papierowe formy, powstałe wskutek tłumaczenia form polskich na łacinę. Niekiedy tym formom odpowiadają rodzime, polskie, innym razem nazwy łacińskie nie mają swoich odpowiedników rodzimych. Warto zauważyć, że niektóre z nich przeszły do oficjalnych określeń i spotyka się je we współczesnych nazwiskach¹²⁴.

W przypadku kilku możliwości interpretacyjnych odnotowuję ową alternatywność i podaję wszelkie możliwe komentarze etymologiczne, przy czym pierwsza z nich jest najbardziej prawdopodobna. Zdaję sobie sprawę z niedoskonałości niektórych uzasadnień etymologicznych – wiele nazwisk mogło być kreowanych przez rozmaite czynniki zewnętrzne i wewnętrzne, których odtworzenie wymaga olbrzymiej wiedzy (nie tylko onomastycznej).

¹²⁴ Większość antroponomastykonów doby średniopolskiej uwzględnia łacińskie nazwy zawodowe, por. np.: M. Jaracz, *Nazwiska ...*, op. cit., Czaplicka Niedbalska, op. cit., M. Malec, *Antroponimia ...* op. cit.